Nr 311. Kraków, Środa 10 Lipca 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) **przyjmują:** We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Syonistyczny poseł z Galicyi.

Poseł czortkowski, zawdzięczający swój wybór Rusinom, a docent uniwersytetu niemieckiego w Pradze, dr Mahler, narażony jest, jako syonista, na bardzo niemiłe zajścia ze swoimi słuchaczami. Skończyły się one na tem, że senat musiał zmienić salę wykładową dra Mahlera i wyznaczyć mu taką, w której, w razie wybuchu burdy studenckiej, nie byłoby wartościowych przedmiotów, mogących uledz uszkodzeniu. Te zajścia posła czortkowskiego z burszami niemieckimi podały dzienniki niemieckie dość pobieżnie, jak gdyby nie przywiązywały do nich zbyt wielkiej wagi. A przecież nie są one pozbawione głębszego znaczenia, nie dla tego, żeby burda studentów niemieckich jako taka, miała być wyrazem opinii publicznej szerszych sfer niemieckich, ale dla tego, że skierowana była właśnie przeciw dr. Mahlerowi, jako syoniście.

Te demonstracye nabierają dopiero politycznego znaczenia przez to, że nietylko w Czechach, ale w żadnym innym kraju austryackim nie został wybrany posłem ani jeden kandydat syonistyczny, podczas gdy w Galicyi wybrano ich aż trzech. Tylko dzięki tej okoliczności utworzyła się w parlamencie osobna grupa posłów żydowskich, złożona z owych trzech syonistów galicyjskich i bukowińskiego posła Strauchera, żyda wprawdzie, lecz nie syonisty, który jest przewodniczącym owej grupy.

W żadnym tedy z krajów austryackich nie wybrano posłem syonisty, a kiedy godnością tą zaszczyciła Galicya docenta uniwersytetu niemieckiego w Pradze, to studenci w stanowczy sposób zaprotestowali przeciwko temu, aby, choćby tylko w charakterze docenta, zasiadał na katedrze uniwersyteciej człowiek, który nie przyznaje się do narodowości niemieckiej. Dla Niemców czeskich jest więc dr Mahler niemożliwym, jako bezpłatny docent, — dla Galicyi może on wystarczyć na reprezentanta tej ludności polskiej i ruskiej, która nic go nigdy nie obchodziła i nigdy z pewnością obchodzić nie będzie.

Ten podarunek mamy do zawdzięczenia Rusinom. I moglibyśmy go przeboleć, gdyby nie to, że oprócz dra Mahlera uszczęśliwiły nas miasta galicyjskie dwoma jeszcze syonistami: Standem, posłem z Brodów, i Gablem, posłem z Buczacza. Podczas więc gdy żadna inna narodowość w Austryi nie pozwoliła sobie narzucić syonistycznego kandydata, a nawet podczas gdy młodzież niemiecka protestuje przeciw syoniście-posłowi, wybranemu w Galicyi, — to u nas, w naszym własnym kraju, wybrano aż trzech syonistów, i nad faktem tym z dość lekkiem sercem przechodzi się do porządku dziennego.

Opinia publiczna kraju naszego powinna się zbudzić i otrzeźwieć pod naciskiem wyboru syonistów z Galicyi do Rady państwa. Żadna narodowość, nie pozwoliła tak zadrwić ze swoich praw, jak polska i ruska, żadna nie dopuściła do tego, aby jej przedstawicielem był ktoś, kto się przyznaje do narodowości innej i poza nią staje na stanowisku wyłącznem. Jeżeli bowiem inercya nasza trwać będzie także nadal, doczekamy się niebawem tego, że liczba syonistycznych posłów z Galicyi zwiększać się będzie z każdemi wyborami.

Wprawdzie w postępowych i demokratycznych sferach żydowskich wytwarza się silny odruch wobec ruchu syonistycznego, lecz nie wystarczył on wszędzie, jak fakta pouczają, do obalenia kandydatur syonistycznych. To powinno zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na niebezpieczeństwo, jakie interesom naszym z tej strony zagraża.

Byliśmy zawsze zwolennikami równouprawnienia żydowskiego i liberalizm nasz w kwestyi żydowskiej posuwaliśmy do ostatecznych granic. Lecz granice te kończyć się muszą tam, gdzie się zaczynają nigdzie indziej nie tolerowane aspiracye, odcinające się zasadniczo od naszych interesów narodowych.

Z Rosyi.

(Nowa partya polityki realnej. — Adres reakcyjnej szlachty do Stołypina. — Upadek i rozprzężenie związku prawdziwych Rosyan. — Stan prawosławnych seminaryów duchownych.—Dokument obyczajowy i kulturalny.)

Przygotowania do wyborów, a raczej do utworzenia takiej formacyi stronnictw, któraby przy zmienionej ordynacyi wyborczej najlepiej zabezpieczała „dokument" (to jest manifest konstytucyjny) przed zniszczeniem, stanowią obecnie ośrodek całego życia politycznego w Rosyi. — Niema dnia, aby dzienniki nie przyniosły w tym względzie jakiejś nowej wiadomości, lub na prędce zaimprowizowanej plotki, których rejestrowanie byłoby naturalnie bezcelowem. Dotąd jeden tylko fakt zarysował się wyraźnie w tej mgławicy dobrodusznych i chytrych, sprytnych i naiwnych kombinacyj. — Ponieważ może on mieć znaczenie ogólniejsze, przeto przedstawimy go dokładniej.

Otóż podczas zjazdu ziemców w Moskwie pewna grupa ludzi, politycznie różniących się między sobą co do rozmaitych punktów programu zbawienia Rosyi, postanowiła różnice te uznać za nieistniejące i utworzyć stronnictwo polityki realnej. Nowe to stronnictwo byłoby syntezą naprawdę konstytucyjnych elementów ze związku 30 października, partyi pokojowego odnowienia, partyi demokratycznych reform, partyi handlowo-przemysłowej i konstytucyjnych demokratów. Postanowiono nietylko sprzymierzyć ze sobą te partye, ale także zlepić je w jednę całość organiczną na zasadzie systematycznego programu, złagodziwszy tylko nieco krańcowości najdalej na lewo w tej grupie wysuniętych kadetów.

I tak zasadę przymusowego wywłaszczenia postanowiono zupełnie wycofać z obiegu, ponieważ zanadto przeraża ona interesowane w reformie agrarnej klasy posiadające. Zamiast tego postanowiono wprowadzić do programu agrarnego punkt, według którego właściciele pewnej liczby tysięcy dziesięcin mieliby płacić jakiś specyalny podatek, mający być użytym na podniesienie rolnictwa włościan. — Konstytucyjno-polityczne zagadnienia i postulaty „realiści" zamierzają natomiast sformułować w duchu partyi konstytucyjno-demokratycznej, ale znowu z ograniczeniem lub nawet pominięciem pewnych punktów zasadniczych z programu ostatniej. — I tak wykluczono z niego punkt o autonomii Królestwa Polskiego, zastępując go desyderatem samorządu lokalnego. Również sprawa równouprawnienia żydów nie została definitywnie rozstrzygniętą.

Dalsze narady nad utworzeniem tej nowej partyi toczą się obecnie w Petersburgu w wielkiej tajemnicy. Co z nich wyniknie, nie wiadomo.

Drugiem echem zjazdu ziemskiego w Moskwie jest kolportowana stamtąd wiadomość, że pewna grupa uczestników tego kongresu wysłała do Stołypina memoryał, w którym przedstawiwszy obecny ruch rewolucyjny, wymienia szereg środków, których rząd musi chwycić się natychmiast i bez wahania, jeżeli Rosya ma być „uratowana". Najważniejsze z tych środków są następujące: „Zaprowadza się żelazną (sic) dyktaturę. Aż do zupełnego uspokojenia państwa wybory nie mają być przeprowadzane. Ogłoszenie manifestu, w którym byłyby wyjaśnione przyczyny, dla których przeprowadzenie zapowiedzianych reform okazało się niemożliwem. Wprowadzenie najsurowszej cenzury na dzienniki opozycyjne i liberalne, przy równoczesnem wydatnem subsydyowaniu prasy patryotycznej. Osobom, znajdującym się w służbie rządowej, powinno się jak najsurowiej zabronić brania udziału w publicystyce opozycyjnej. Słuchaczy wyższych szkół nie przyjmować do wojska w żadnym charakterze, a nad korpursem oficerskim rozciągnąć jak najbaczniejszą kontrolę."

Litania ta jest wielce charakterystyczną dla obecnej sytuacyi politycznej w Rosyi. Pewną część żądań tych rosyjskich junkrów rząd już spełnił, a do spełnienia reszty dąży wszystkimi środkami. Czy mu się to jednak uda?

— Przynajmniej co do powodzenia „prawdziwych Rosyan" już teraz można mieć bardzo poważne wątpliwości, mimo że obecny okres gwałtownej reakcyi powinienby najbardziej sprzyjać ich rozwojowi. „Ruś" donosi, że badania przeprowadzone przez centralny związek prawdziwie rosyjskich ludzi co do szans kandydatury ich naczelnego wodza dr Dubrowina, dały zarówno w Petersburgu, jak na prowincyi rezultat tak fatalny, że kandydatura ta wogóle nie będzie postawioną. Taki sam los spotkał prezesa analogicznego związku w Odessie hr. Konownicyna, którego kandydatura w tem mieście najbardziej na pozór przez czarne sotnie opanowanem, nie będzie wogóle dla braku wszelkich szans postawioną. Nawet w Kiszyniowie osławiony Kruszewan zrzekł się kandydatury. A Puriszkiewicz wyjechał aż na socyalistyczny Kaukaz w poszukiwaniu mandatu poselskiego...

— W ostatnich dniach dzienniki przyniosły znowu mnóstwo wiadomości o rozruchach w seminaryach duchownych, kończących się zwykle rozpędzeniem wychowanków.

Dotychczas zamknięto 17 seminaryów duchownych. — Wielu wychowanków wykluczono na zawsze, mnóstwo na jeden lub dwa lata, innych wreszcie będą władze przyjmowały wedle swojej opinii. Do jakiego stopnia doszła anarchia w seminaryach duchownych rosyjskich, widać najlepiej z faktów: Zabito dwóch rektorów, tambowskiego i penzeńskiego seminaryów, tudzież inspektora seminaryum w Tyflisie. Rektora charkowskiego seminaryum oblano kwasem siarczanym, a rektora seminaryum w Smoleńsku obito nahajami. W seminaryum w Niżnym Nowgorodzie trzy razy eksplodowały bomby, w seminaryum w Moskwie cztery razy. Z kijowskiego seminaryum wykluczono 200 alumnów za ciężkie obicie inspektora. W seminaryum w Kałudze urządzono tajną drukarnię rewolucyjną. Z seminaryum prawosławnego w Wilnie wykluczono 60 alumnów. Z seminaryum w Połtawie za wydawanie pisma rewolucyjnego w języku ukraińskim wykluczono 30 alumnów. W Nowoczerkosku za bunt postawiono 20 alumnów przed sądem wojennym (!). W seminaryum w Kamieńcu Podolskim odbywały się egzamina przy asystencyi żandarmeryi i policyi (!). Mimo to rzucono tam kilkanaście bomb, zrujnowano całe jedno skrzydło gmachu seminaryum i wybito 200 szyb. — Seminaryum w Smoleńsku pilnują dzień i noc dwie roty pułku narwskiego i silny oddział policyi. Wszystkich wychowanków wykluczono. W Kazaniu alumn czwartego roku podczas egzaminu z literatury wybił profesora po twarzy, a przewodniczącemu komisyi rozbił głowę uderzeniem krzesła.

Wszystko to zakrawałoby na bajkę z tysiąca i jednej nocy, gdyby nie było tylko częścią oficyalnie stwierdzonych faktów. Refleksyj, które one wywołują, można snuć całe szpalty... Ale czy one potrzebne...

— Na zakończenie jeszcze jeden obrazek obyczajowy: Oto dotychczas było wiadomo, że chłopi rosyjscy ratując się przed śmiercią głodową, sprzedają swoje córki do haremów zakaukaskich i perskich. Obecnie jednak okazuje się, że znaleźli oni jeszcze jeden artykuł handlu, i to wcale oryginalny. Sprzedają mianowicie zbawienie wieczne, czyli, jak się zwykle mówi, „królestwo niebieskie", i to nie bardzo drogo.

„Rodnoje Dieło" podaje nawet ciekawy dokument do historyi, zarówno tego handlu, jak kultury rosyjskiej w XX w. po narodzenia Chrystusa w Europie. Dokument ten brzmi:

„Dnia 9 maja 1907 roku, ja, niżej podpisany, włościanin ze wsi Dogmarowskoje powiatu melitopolskiego, Mikołaj Nikiforowicz Tiutiunow, licząc lat 38, wskutek swojej rozpaczliwej (bier wychodnaja) nędzy i ostatecznego ubóstwa sprzedałem całe moje królestwo niebieskie ziomkowi mojemu, bogatemu włościaninowi Makarowi Friedozjewiczowi Sieleńskiemu, za cenę 50 rubli, które rzeczywiście otrzymałem, co niniejszem własnoręcznie potwierdzam. Mikołaj Nikiforowicz Tiutiunow.

„Własnoręczny podpis Mikołaja Nikiforowicza Tiutiunowa potwierdza się niniejszem dnia 10 maja 1907 roku. Dogmarowskij, przełożony gminy".

Zagadka.

Zdawałoby się, że Portugalia leży w zupełności poza sferą informacyjną prasy europejskiej, chociaż ta sfera obejmuje poprostu całą kulę ziemską. Z oblężonego Portu Artura podczas wojny japońsko-rosyjskiej przewożono pośród niewymownych trudów i niebezpieczeństw wiadomości do Chin, skąd je telegrafem wysyłano do Londynu, stąd zaś po całym roznoszono świecie. O demonstracyach Amerykanów przeciwko Japończykom w San Francisko wiedziano już na trzeci dzień w Krakowie, podobnie jak o strajku górników, zajętych w kopalniach złota Afryki południowej. O zabiciu policyanta rosyjskiego w Tyflisie wie Paryż na drugi dzień, jak również Tomsk dowiaduje się rychło o rewolucyi w Uragwaju. Wobec tak wybornych środków informacyjnych nie można się dotąd dowiedzieć prawdy o Portugalii, kraju europejskim, który ma telegrafy, telefony, poczty, koleje, okręty przewozowe i wreszcie korespondentów zagranicznych.

Tak jest. Od dwóch miesięcy nadchodzą z Lizbony rozmaitemi drogami wiadomości, głoszące to o grożącym wybuchu rewolucyi, to o demonstracyach krwawych ludności, o zawieszeniu konstytucyi, ucieczce króla, zrewoltowaniu się 6 pułków piechoty, o ruchu republikańskim i tym podobnych objawach, które, bądź co bądź, świadczą, że w Portugalii co najmniej panuje niezadowolenie. Trudno przypuścić, ażeby tego rodzaju wiadomości były z palca wyssane. Okazałaby się rychło ich nieprawdziwość, nawet bez interwencyi rządu portugalskiego. Co najwięcej, mogą owe doniesienia być przesadzone, ale gdybyśmy je zredukowali do bardzo skromnych nawet rozmiarów, to jeszcze położenie w Portugalii musi się przedstawiać wcale nie różowo.

W takich razach prasa europejska, o ile nie może liczyć na telegraficzne doniesienia z powodu cenzury miejscowej, otrzymuje wiadomości bądź od stałych swoich korespondentów, bądź od wysłanych specyalnie sprawozdawców. I jeżeli dzienniki londyńskie mogły mieć wiadomości z Mandżuryi, to tem łatwiej mogą je mieć z Lizbony. To samo odnosi się do wielkich dzienników francuskich, niemieckich, tudzież innych. A tymczasem, o ile nam są dostępne dzienniki obce, dotąd nie spotkaliśmy w żadnym dzienniku angielskim, francuskim lub niemieckim, ani jednej korespondencyi o stanie rzeczy w Portugalii. A przecież możemy po nazwisku wymienić niektórych stałych korespondentów prasy europejskiej, przebywających w Lizbonie albo w sąsiednim Madrycie, którzy każdej chwili mają sposobność wyświetlić stan rzeczy i podzielić się wiadomościami swojemi z czytelnikami, a tymczasem milczą zawzięcie.

Stronniczość małą tu odgrywa rolę, owszem, przyczynić się może tylko do gruntowniejszego zbadania sprawy. Bo jeżeliby naprzykład prasa angielska ze względu na przyjaźń pomiędzy Anglią a Portugalią ukrywała lub upiększała stan rzeczy w Portugalii, to z pewnością prasa niemiecka czemprędzej z zawiści do „kuzynów z poza kanału", postarałaby się o należyte informacye. A tymczasem prasa równie angielska, jak niemiecka, jak wreszcie francuska, milczy, umieszczając tylko alarmujące telegramy, które od czasu do czasu prostują ambasady portugalskie w stolicach europejskich. A ponieważ telegramy z Lizbony wysyłają przeróżne agencye, np. Havasa bez przeszkody, nawet gdy są dla rządu portugalskiego niemiłe, więc widocznie cenzura w Portugalii albo nie czuwa wcale nad telegrafem, albo wykonuje łagodny dozór.

A wobec tego wszystko to, co powyżej podaliśmy, jest zagadką, dziwną co najmniej w dzisiejszych czasach. Nie będziemy silić się na jej rozwiązanie i poprzestajemy na telegramach, które, jak wspomnieliśmy, położenie w Portugalii przedstawiają jako niepomyślne.

25-lecie Kółek rolniczych

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 9 lipca.

Dziś rozpoczęły się dwudniowe obrady Rady ogólnej Tow. Kółek rolniczych. Nastrój pierwszego zebrania był bardzo uroczysty, bo mija właśnie 25 lat od założenia Towarzystwa. Na zebranie to jubileuszowe w ratuszu, które się odbyło po nabożeństwie w katedrze, przybyło wiele wybitnych osobistości, między innymi: marszałek Badeni, ks. arcybiskup Teodorowicz, prezydent miasta Ciuchciński, wicepr. namiestnictwa Łoś, delegat min. rolnictwa dr Struszkiewicz, prezes galic. Tow. gosp. Brykczyński, delegat krak. Tow. rolniczego Konopka i w. i.

Obrady zagaił p. Cielecki, prezes Tow. Mowca powitał w serdecznych słowach delegatów z całego kraju. Przypomina twarde drogi, po jakich Towarzystwo kroczyło przez 25 lat, aż do chwili dzisiejszej, kiedy Towarzystwo może się poszczycić już 1235 sprawozdaniami z Kółek wiejskich, a 55.000 członków zwyczajnych.

Mowę prezesa przyjęto żywemi oklaskami, poczem zabrał głos ks. kanonik Głowiński, który zgłosił wniosek wyrażenia hołdu Piusowi X., który odznaczył prezesa Cieleckiego orderem Grzegorza. Przyjęto. Prezes, p. Cielecki

Teatr chłopski.

(Dokończenie.)

Bardzo pouczające są dzieje bawarskiego teatru chłopskiego. Rozwój jego datuje się od czasu założenia w Monachium osobnego teatru dla pielęgnowania sztuki ludowej. Teatr to jest nadworny, a leży przy Gärtnerplatz. Grają w nim artyści zawodowi, pierwszorzędni. Z tego ludowego teatru wyroiły się, jak z ula, obecne stałe teatry chłopskie. Obecny dyrektor kierujący trupą „Schlierseerów", pisarz ludowy Dreher, był artystą królewskim w teatrze ludowym przy Gärtnerplatz. Artystami, tak ich można nazwać śmiało, są sami chłopi.

Stałe teatry chłopskie tworzą sceny ludowe dla publiczności miejskiej, latem dające przedstawienia przeważnie nad pięknemi jeziorami bawarskiemi, których noszą miana, a gdzie mieszkańcy miast skupiają się tłumnie na letniska. Jest to sztuka rodzajowa dla klas więcej wykształconych. Miejscowe teatry chłopskie są wyłącznie dla ludu. Sztuka zatem ludowa krzepi z jednej strony odżywczem tchnieniem życia chłopskiego inteligencyę, z drugiej zaś bawi, poucza i uobyczajnia sam lud, który widzi się w niej jak w zwierciedle, a na tem polega dwoiste posłannictwo kulturalne tych teatrów. Rozumie się samo przez się, że podstawą teatrów chłopskich w Bawaryi jest wysoce rozwinięte osobne piśmiennictwo ludowe i umiejętnie kierująca ręka. Bez tego tworzenie teatrów chłopskich nie może mieć trwałego powodzenia i rozwijać się pomyślnie.

W Monachium istnieje osobna nakładowa firma dla sztuk ludowych tak zwany „Rubinverein", zajmująca się wyłącznie ich wydawnictwem „jako rękopisów", jakoteż wszystkiego innego, co pozostaje w związku z teatrami ludowemi. Przedsiębiorstwo zastępuje też prawo własności pisarzów sztuk ludowych, pośrednicząc w nabywaniu praw przedstawień przez liczne chłopskie towarzystwa teatralne. Bawiąc w Monachium, odwiedziłem to wydawnictwo, które mieści się w nowej, przepysznej dzielnicy miasta w kamienicy pałacowej przy Goethestrasse. Urządzenie i rozmiary biur wydawnictwa świadczą na pierwsze już wejrzenie, że przedsiębiorstwo jest wielkie. Sztuki ludowe, wychodzące nakładem tego wydawnictwa, rozsyłają się księgarzom w komis. Cena egzemplarza 1—1½ marki. Prawo przedstawienia nabywa się w wydawnictwie. Inaczej nie wolno sztuk przedstawiać nawet amatorom. Przy przeszło 400 teatrach chłopskich w samej Bawaryi Górnej, zapotrzebowanie jest wielkie.

Sekretarz wydawnictwa daje mi wyjaśnienia:

— Zwykle nabywamy od autorów wszystkie prawa, a od nas kupują następnie prawo przedstawienia teatry chłopskie. Zastępujemy także autorów na ich własny rachunek za poborem ustanowionej tantyemy od dochodu ze sztuki. Autorowie bez naszego pośrednictwa nie mogliby sami dać sobie rady z tyloma stronami. Zwłaszcza gdy sztuka lepsza, popyt bywa nadzwyczajny. Najzapadlejsze wioski chcą ją zaraz przedstawiać.

— Czy autorowie pobierają tantyemy? — zapytałem się.

— Tylko w teatrach stałych, których mamy pięć czy sześć. Wszystkie inne teatry płacą ryczałt jednorazowy, podług umowy. Wysokość ryczałtu zależy od jakości towarzystwa teatralnego. Mamy po wioskach odbiorców, płacących za nową sztukę tylko 5 marek za prawo przedstawienia, a nam osobno niszczają małą opłatę za wszystko inne, czego potrzeba, za afisze, książeczki, streszczające sztukę, rozpisane role, partycye śpiewu i t. d.

Sięgnął do oddziałów półek, zapełniających wszystkie cztery ściany dużego pokoju od góry do dołu.

— Oto sztuki ludowe — mówił — wydawane przez nas. Wszystkie drukowane jako rękopis. Cena 1 marka za egzemplarz. Te po marce dwadzieścia fenigów „Prima Waare": Ganghofera i Neuerta: „Prozeshanst", dra Henryka Schmida: „Almenrausch und Edelweiss", Strohla „die Zwiderwurz'n", pani von Mitens-Hartl: „die schöne Millibäuerin von Tegerasee".

Potem dodał:

— Prawo przedstawienia rozumie się osobno. Tu partytury, litografowane role, książeczki tekstowe, każda po 20 fenigów.

Wziąłem do ręki taką książeczkę. Format miniaturowy. Przeznaczone głównie dla „Tegernseerów" i „Schlierseerów", jak widać po okładkach i obrazkach, przedstawiających wybitniejszych chłopskich artystów obojga płci w główniejszych rolach. Zawierają popularne streszczenie utworu w opowiadaniu poprawnym językiem, bez przymieszek narzeczowych, z czego widać, że są przeznaczone dla inteligencyi miejskiej.

Jak ściśle załatwiają się tu interesa, miałem tego przykład na sobie. Chciałem kupić sobie kilka takich książeczek.

— W jakim celu? — pyta się mnie sekretarz.

— Bez żadnego celu — odpowiadam. — Jestem miłośnikiem teatrów ludowych.

— Cieszy mnie to — odparł — lecz bez zezwolenia dyrektora sprzedać nie mogę.

Dopiero dyrektor, człowiek bardzo dystyngowany i inteligentny, uczynił zadość memu żądaniu po wybadaniu mnie.

— Daruje pan — tłomaczył się — lecz w naszym interesie przezorność niezbędna. Rzeczy nasze sprzedajemy tylko teatrom.

W Tegernsee, uroczej miejscowości, rojącej się od letników, nad jeziorem tego samego imienia, byłem na przedstawieniu trupy „D'Tegernseer". Grano trzyaktową sztukę spółki pisarskiej Ganghofer i Neuert p. n. „Der Geigenmacher von Mittelwald". Sala restauracyjna z sześciu rzędami stołów dla 170 osób. Za stołami stojące miejsca. Cena krzesła przy czterech przednich stołach po półtorej marki, przy dwóch ostatnich po marce, stojące miejsce 50 fenigów. Obliczyłem, że sala pełna daje 250 marek dochodu. Dochód powiększa się za sprzedaży afiszów, książeczek tekstowych i kart pocztowych z wizerunkami artystek i artystów chłopskich. W międzyaktach roznoszą pocztówki na sprzedaż same artystki pomiędzy gości. Za salę dyrekcya nietylko nic nie płaci, lecz przeciwnie, gospodarz daje Towarzystwu teatralnemu wieczerzę za darmo.

Sala przepełniona letnikami. Odzywa się dzwonek — krowi, t. j. dzwonek, jaki bydło rogate w Alpach ma uwiązany na szyi. To znak rozpoczęcia się przedstawienia. Podnosi się kurtyna do góry. Scena niewielka, wyobraża wnętrze izby chłopskiej, znamiennie stylowej. Na środku stoi stół, a przy nim cytrzyści w strojach narodowych. Dwaj mężczyzni i dwie dziewczyny. Grają na cytrach znakomicie, popisowo, same bawarskie pieśni ludowe, co tworzy przygrywkę nastrojową do dramatu ludowego. Po tej gędźbie, zastępującej orkiestrę teatralną, ożywia się scena postaciami jędrnemi, poniekąd rubasznemi, lecz najprawdziwszemi, jakich pełno po wsiach. Przed oczyma naszemi roztacza się życie ludowe w pełni prostoty powabnej, z głębokością i namiętnością uczuć, występuje lud z wadami i występkami swojemi — z zaletami i cnotami, staje na deskach teatralnych takim, jakim jest istotnie. Utwór rozwijający się naturalnie, pełen scen dramatycznych, wzruszających tkliwsze serca słuchaczek do łez. Obraz sceniczny, nacechowany prawdą życiową i gra pełna prawdy — rzeczywiście chłopi grają zaś prawdziwych chłopów z wielką siłą uczucia, wyrazu i namiętności, a przez dramatyczność utworu wije się wciąż rubaszny komizm typowy i domorosły, czerstwy dowcip, tak, iż łzy mieszają się ze śmiechem. Zespół najdoskonalszy.

Mamy w bawarskich teatrach chłopskich gotowy wzór. Trzeba tylko podpatrzeć dobrze ich istotę i ustrój. Tego bynajmniej nawet naśladownictwem nazywać nie można, jeśli w rzecz wlejemy własnego ducha, natchniemy ją naszem prawdziwem życiem ludowem, i twórczą myślą sięgając do jego głębin — umiejętną ręką weźmiemy się do dzieła.

Studyowanie bawarskich teatrów chłopskich przyniosłoby niezawodnie daleko więcej pożytku, aniżeli wszelkie rozprawy rozpoznawcze, bardzo górnolotne, bardzo sumienne, odznaczające się krasomowstwem niepospolitem, lecz w wyniku wcale niepraktyczne, nieporadne i nieopatrzne.

Moglibyśmy także przyswoić sobie passyjne przedstawienia na wzór ammergauskich w duchowej szacie polskiej, a nie byłoby to także naśladownictwem, podobnie jak niem nie są polskie jasełka i polski teatr wogóle, które ostatecznie, co do swej istoty, nie są przecież naszym własnym wynalazkiem.

G. Smólski.

odczytał dalej życzenia i pisma różnych wybitnych osobistości.

Dr E. Adam imieniem T. S. L. mówił o podziale pracy między te dwa Towarzystwa i złożył Tow. K. R. życzenia rozwoju. Imieniem Towarzystwa rolniczego krakowskiego złożył życzenia p. Konopka. Protokół z ubiegłego zjazdu przyjęto bez czytania.

Przystąpiono do porządku dziennego. Zabrał głos dr Br. Dulęba, sekretarz Towarzystwa, który przedstawił dzieje Towarzystwa krakowskiego rolniczego. Na czele grona ludzi, którzy zmierzali do założenia Towarzystwa, stał obywatel ziemski, Bol. Augustynowicz, ówczesny wiceprezes Towarzystwa gosp. galic., jako prezes i sprawozdawca, a dr Br. Dulęba jako sekretarz. Działalność młodego Towarzystwa ograniczała się w swych początkach przedewszystkiem do wyrywania ludności włościańskiej ze szpon lichwiarskich rozmaitych handlarzy wioskowych. Rozwinięto więc działalność przedewszystkiem w kierunku handlowym, z czasem zaś zwrócono się energicznie i do spraw rolniczych kraju. Za pomocą syndykatów, pól doświadczalnych, uroczystości sadzenia drzewek, kursów hodowlanych i t. p. usiłowano podnieść kulturę rolną w kraju. Wybitną była też działalność Towarzystwa w kierunku ułatwienia nabywania przedmiotów gospodarskich, jak maszyn, nasion, nawozów sztucznych i t. d. Celem ochrony gospodarstw włościańskich Towarzystwo utworzyło cały szereg straży pożarnych. Koło Towarzystwa krakowskiego rolniczego zaczęło się też ogniskować i życie towarzyskie ludu, które w ostatnich miesiącach wchodzi na nowe tory, gdyż z pomocą Towarzystwa krakowskiego rolniczego powstał „Związek teatrów i chórów włościańskich“.

Budowa własnego domu.

W południe odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę własnego domu przy ul. Kopernika l. 11. — W uroczystości wzięli udział licznie zaproszeni goście. Gdy wszyscy zajęli miejsca na trybunach, przystrojonych wieńcami ze świerczyny i flagami o barwach narodowych, zaintonował chór „Echa“ okolicznościową kantatę. Gdy umilkł śpiew, ks. biskup Bandurski w otoczeniu licznego duchowieństwa, odprawił modły, poczem zabrawszy głos, przypomniał, iż ta sama idea, co przyświecała powstaniu Konstytucyi Trzeciego Maja, dodawała także sił w pracy założycielom Towarzystwa Kółek rolniczych, a dalej ich następcom, którzy dzieło, rozpoczęte przez swoich poprzedników, poprowadzili ku dalszemu rozwojowi. Roztoczywszy następnie obraz działalności Towarzystwa, życzył w gorących słowach, by dom Towarzystwa, który ma powstać, był ogniskiem, krzewiącem te same cnoty obywatelskie, które dotychczas Towarzystwo wśród szerokich warstw włościaństwa przez tyle lat szczepiło.

P. Cielecki, podniósłszy na wstępie, iż budowę rozpoczęto z małemi funduszami, zaznaczył, iż na krok taki poważyło się Towarzystwo, licząc na poparcie swych członków i całego społeczeństwa, którego obowiązkiem jest: położyć ofiarę na ołtarzu pracy nad lepszą przyszłością Ojczyzny. Przystępując do budowy własnej siedziby, żywi Towarzystwo nadzieję, iż będzie ona podwaliną przyszłego, jeszcze świetniejszego rozwoju Towarzystwa. Wkońcu mowca oddał przyszły gmach opiece prezydenta miasta.

Z kolei dyrektor działu głównego zarządu p. Adamski odczytał akt fundacyjny.

Prezydent miasta p. Ciuchciński przyjmując przyszły gmach w opiekę, zaznaczył, iż własny gmach, to twierdza przeciwko atakom na czystość pracy danej instytucyi, a przemówienie swe zakończył staropolskiem „Szczęść Boże“.

Z kolei przemawiali ks. Szczeklik, który w imieniu ks. biskupa Pelczara złożył Towarzystwu życzenia pomyślności w dalszej pracy, a wkońcu włościanin Piotr Sojan, przewodniczący Kółka w Kozielnikach.

Po podpisaniu aktu fundacyjnego przez wielu uczestników uroczystości, zamurowano go w kamieniu węgielnym. Uroczystość zakończył „wieniec pieśni polskich“.

Sprawozdanie zarządu głównego.

Z przedłożonego zgromadzeniu sprawozdania zarządu głównego z działalności T. K. R. za r. 1906 podnosimy następujące szczegóły:

Wkładki włościańskich Kółek rolniczych do kasy zarządu głównego, które w r. 1900 wynosiły zaledwie 646 koron, w roku 1906 dosięgły kwoty 6135 koron. Kółka włościańskie nadto w obrębie swego miejscowego działania odznaczyły się wielką ofiarnością na cele użyteczności publicznej, składając np. na kościoły i cerkwie w r. 1906 kwotę 44.205 koron, na inne cele 3346 koron. Jak rozwinęła się działalność Towarzystwa, świadczy fakt, że udziały członków na przedsiębiorstwa wspólne Kółek rolniczych, wynoszące 400.872 koron i własne budynki Kółek, przedstawiające wartość ponad 600.000 koron, to również owoce wyłącznie skrzętnej pracy członków Towarzystwa.

Aby organizacyjną pracę utrwalić, przystąpił zarząd główny w roku ubiegłym do zaopatrzenia wszystkich członków w jednolite, artystycznie pomyślane, karty legitymacyjne, dalej utworzono, na razie pięć posad, instruktorów powiatowych, których zadaniem jest przeprowadzać wizytacye Kółek, rozstaczać nad niemi opiekę i udzielać im pouczeń o wszystkich sprawach, dotyczących stowarzyszenia i jego zadań.

Następnie w roku ubiegłym zespoliło się Towarzystwo silnemi węzłami łącznej pracy ze „Związkiem handlowym Kółek rolniczych“ i odtąd delegat Towarzystwa będzie miał prawo wglądać w czynności „Związku“, będzie mógł należeć do Rady nadzorczej Związku, a co najważniejsze, Kółka rolnicze zostały dopuszczone do udziału w zyskach Związku i w ten sposób Związek handlowy Kółek rolniczych wraz z T. K. R. stał się organizacyjną całością i spełnia funkcye instytucyi handlowej Towarzystwa.

W celu rozwinięcia wśród członków akcyi hodowlanej, T. K. R. porozumiało się z ck. Galicyjskiem Towarzystwem gospodarczem, oraz z Galicyjskiem Towarzystwem chowu drobiu w Jarosławiu i I. Galicyjską krajową hodowlą królików we Lwowie celem współdziałania w tych gałęziach gospodarstwa.

Również drugi kierunek pracy Towarzystwa: dział rolniczy rozwijał się pomyślnie, czego dowodzą liczne korespondencye włościan w sprawach gospodarskich, zamieszczane w „Przewodniku Kółek rolniczych“, jako „Głosy ze wsi“. Dzięki akcyi Towarzystwa, włościanie coraz więcej także zaopatrują się do wspólnego użytku, w maszyny rolnicze, nasiona i sztuczny nawóz, podnosząc tem wartość swych gospodarstw.

W pospiesznem tempie rozwija się także akcya na polu obrony pożarnej, a to dzięki układowi, zawartemu przez T. K. R. z krajowym Związkiem ochotniczych straży pożarnych. — Obecnie zatem w 189 gminach istnieją straże pożarne, zorganizowane przez Kółka rolnicze.

Dział handlowo-sklepikarski Towarzystwa prosperuje bardzo dobrze, a świadczą o tem cyfry, wykazujące, że obrót handlowy w 243 sklepach, prowadzonych we własnym zarządzie Kółek, a zlustrowanych w roku sprawozdawczym, wynosił 5,905·400 K. Podług tego obliczenia obroty wszystkich przedsiębiorstw handlowych Kółek rolniczych oceniać należy na 12 do 15 milionów koron.

Dział oświatowy wydawniczy, mimo, że nie należy tak ściśle do zakresu działania T. K. R., nie był zaniedbywany wcale, przeciwnie, cieszył się wielką życzliwością Zarządu głównego Towarzystwa. Działalność oświatowa w pierwszym rzędzie ma na celu zakładanie nowych bibliotek Kółek rolniczych i zasilanie książkami dawniej już założonych. W roku ubiegłym np. Zarząd główny rozesłał do nowo zawiązanych Kółek, bezpłatnie 6.641 książek, przeważnie treści gospodarczej, tak własnych wydawnictw, jak też wydawnictw innych pokrewnych instytucyj. Towarzystwo wydaje dalej własny organ, ilustrowane pismo p. t. „Przewodnik Kółek rolniczych“, wychodzące trzy razy na miesiąc, oprócz tego od lat trzech wydaje „Kalendarz Kółek rolniczych“, zawsze wyczerpywany i przynoszący nawet pewne zyski finansowe.

Zarząd główny Towarzysta, uznając doniosłe znaczenie włościańskiego teatru amatorskiego dla kultury i oświaty, nakłaniał członków Kółek do zawiązywania trup amatorskich i dawania przedstawień. To też w roku ubiegłym odbyły się przedstawienia w 111 Kółkach rolniczych. — Obecnie teatrami włościańskiemi T. K. R. nie będzie się zajmowało, gdyż powstała specyalnie ku temu stworzona instytucya pod nazwą: „Związek teatrów i chórów włościańskich“.

Sprawozdanie finansowe Towarzystwa przedstawia się jak następuje: Zamknięcie rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1906 r. wykazuje w przychodach i rozchodach kwotę 219.436 kor. 53 hal. Budżet Towarzystwa na rok 1907 preliminowany został w kwocie 136.000 koron; fundusz żelazny Towarzystwa wynosi 16.517 kor. 30 hal.

Członków liczy Towarzystwo 54.780, skupiających się w 1235 Kółkach rolniczych.

Streszczając ostatnie sprawozdanie T. K. R. zaznaczyć od siebie musimy, że instytucya taka, służąca dwudziesty piąty rok wytrwale i skutecznie doniosłej sprawie, pracującą nad podniesieniem dobrobytu najliczniejszej warstwy narodu i krzewiąca wśród niej poczucie obywatelskie, spełnia swą misyę na pożytek całego społeczeństwa, dlatego też na sympatyi i ofiarności ogółu pewnie się nie zawiedzie.

Kronika.

Kraków, 10 lipca.

O ceny pieczywa. Magistrat krakowski obwieszczeniami, rozmieszczonemi po rogach ulic, podał do wiadomości ogółu wykaz cen pieczywa w 30 piekarniach krakowskich, wedle taryf przedłożonych przez piekarzy komisaryatowi targowemu, na miesiąc lipiec.

Wykaz ten, oprócz tego, że ani formatem i gatunkiem papieru, oraz niewyraźnem litograficznem (zamiast druku) odbiciem cyfr i nazwisk nie odpowiada potrzebie, zestawiony jest zawile, a chaotycznie ułożony tabelaryczny wykaz gatunku, cen i wagi pieczywa nie daje czytającemu żadnej pewności, ile właściwie wynosi cena za pieczywo w której piekarni. Wykaz taki publiczny o tyle jeszcze nie ma dla nikogo żadnej wartości, że, jak nas informują w komisaryacie targowym, piekarze nie trzymają się ściśle przedłożonej przez siebie taryfy, zmieniając cenę i wagę danego pieczywa podług własnej woli.

O ile dociec mogliśmy z obwieszczenia magistratu, to najniższa cena za $^1/_2$ klgr. chleba żytniego wynosi 12 hal., najwyższa 20 hal.; za $^1/_2$ klgr. chleba razowego jedno piekarnie żądają 20 hal., inne tylko 11 hal.; za 4 hal. jedni piekarze dają bułkę wiedeńską o wadze 6 dkgr., drudzy tylko o wadze 4 dkgr.; taka sama nierównomierność cen i wagi panuje w innych rodzajach pieczywa.

Wobec tego żądać należy, by magistrat, jeżeli nie może już z powodu braku odpowiednich ustaw unormować cen pieczywa, przestrzegał przez ścisłą kontrolę tego, by piekarze trzymali się przedłożonej przez siebie taryfy. Publiczny zaś wykaz cen pieczywa powinien być ułożony jasno i treściwie, tak, by ogół z takiego obwieszczenia natychmiast mógł się zoryentować, gdzie może znaleść najtańsze pieczywo.

Wiadomości osobiste. Dr Józef Bogdanik, prymaryusz oddziału chirurgicznego w Krakowie, wyjeżdża na dwa tygodnie. Zastępować go będzie I sekundaryusz, dr Kwiatkowski.

P. Jan Zawiejski, architekt miejski, zamianowany został na ostatniem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej, jak nas z kierujących sfer magistratu krakowskiego informują, „radcą budownictwa miejskiego z dotychczasowemi poborami“.

W spisie nagród, ogłoszonych za prace uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie, opuszczono nazwisko p. Jana Rubczaka, który otrzymał medal srebrny.

Z teatru. Jutro we czwartek po raz drugi i ostatni w bieżącym sezonie prześliczna opera Thomasa „Mignon“ z gościnnym udziałem Augusta Dianni'ego. W piątek i w sobotę „Wesoła wdówka“, na której trzech pierwszych przedstawieniach wszystkie bilety na kilka godzin przed rozpoczęciem były zupełnie wysprzedane. W niedzielę dane będą „Opowieści Hoffmana“. Na przyszły tydzień przygotowuje się wystawienie opery Władysława Żeleńskiego „Stara baśń“.

Chlubna demonstracya. Z wielką lubością rozpisuje się „Naprzód“ o żywiołowej rzekomo demonstracyi, jakiej dopuścić się mieli bezkarnie uczestnicy socyalistycznego zgromadzenia przed budynkiem I. szkoły realnej, adresując tę demonstracyę przeciw posłowi Petelenzowi. Otóż demonstracya ta ograniczyła się przedewszystkiem do bardzo nielicznego grona niedorostków, przeważnie żydowskich, a przybrała śmieszny charakter, jeśli się zważy, że w gmachu szkoły realnej było pusto, bo nie było w nim ani posła Petelenza, ani jego rodziny. Więc radość organu socyalistycznego z demonstracyi przed szkolnemi murami jest co najmniej bezprzedmiotowa.

Na uwagę, że „posła demokratycznego“ chroniła policya (co za okropność) przed wybrykami socyalistów, odpowiedź krótka: policya jest od tego, aby chroniła obywateli przed wybrykami, z którejkolwiekby one pochodziły strony. Do bezkarności socyaliści mogą wprawdzie rościć sobie prawo, ale go nie otrzymają. Kraków nie przeszedł jeszcze w posiadanie socyalistów i mamy nadzieję — nie przejdzie.

Kradzieże sezonowe, to znaczy ograbianie mieszkań, z których lokatorowie wyjechali na wakacye, trwają w Krakowie w dalszym ciągu i do policyi napływają ciągle nowe doniesienia bądź o dokonanych, bądź o usiłowanych włamaniach. Jak się dowiadujemy, policya wpadła już na ślad szajki popełniającej te kradzieże i spodziewa się w tych dniach uwięzić wszystkich jej wspólników. — Do szajki tej mają należeć przeważnie niebezpieczni złodzieje, którzy właśnie, odbywszy karę, opuścili mury Wiśnicza i wrócili, mimo zabronionego pobytu, do Krakowa, dopuszczając się tu śmiałych kradzieży.

Z kraju.

Z gimnazyum polskiego w Cieszynie. Piszą nam z Cieszyna:

Dyrekcya gimnazyum wydała sprawozdanie za rok szkolny 1906/7, wykazujące, że z końcem roku uczęszczało 252 uczniów (w r. 1905/6 — 212). Katolików byo 157, ewangelików 93, izraelitów 2. Uczniowie byli w ogromnej większości synami rodziców niezamożnych. Według stanu rodziców było: synów nauczycieli, urzędników i t. p. 34, rolników 106, rękodzielników 47, robotników 65. Według miejsca pobytu rodziców było ze Śląska 234, z innych krajów 11, z poza granic Austryi 7. Zakładem opiekowała się tak jak i w latach ubiegłych „Macierz szkolna“ przez udzielanie zapomóg i stypendyów. Zapomóg udzieliła „Macierz szkolna“ 143 uczniom w sumie 7465 kor. z ogólnej sumy, wydanej w gimnazyum na stypendya i zapomogi, a wynoszącej 8180 koron. Grono nauczycielskie składało się z 16 osób. Zakład znajduje się pod dyrekcyą p. Wiktora Schmidta, który, mimo niedługiego w Cieszynie pobytu, zdołał sobie pozyskać prawdziwe i szczere zaufanie całej Polonii śląskiej. Wstęp do nadzwyczaj starannie opracowanego sprawozdania, stanowi praca historyczna prof. Franciszka Popiołka p. t. „Materyały do dziejów miast w Księstwie Cieszyńskiem“.

Przy wczorajszych wpisach zgłosiło się 52 kandydatów, z tych przyjęto 50, dwóch zaś przepadło przy egzaminie wstępnym. Z 52 zgłoszonych kandydatów weszło do zakładu z polskiej szkoły ludowej w Cieszynie 20 (w tych 4 na podstawie zeszłorocznego egzaminu); ze szkoły w Pogwizdowie 1, z Karwiny 1, z Orłowej 1, z Rychwałdu 4, z Michałkowic 3, z Suchej Górnej 1, z Ropicy 2, z Dziedzic 1, z Czechowic 4, z Zebrzydowic 1, z Końskiej 2, z Trzanowic 1, z Trzyńca 2, z Dąbrowy 2, z Ostrawy Morawskiej 1, ze Zamarsk 1, z Galicyi 2, ze szkoły polsko-niemieckiej w Cieszynie 4. Do gimnazyum niemieckiego wpisało się 30 uczniów.

Z Białej piszą nam: Wczoraj przechodził 57-letni robotnik Karol Szaniec koło stodoły w pobliżu cmentarza w Białej, gdy wtem spadła duża cegła, trafiła go w głowę i roztrzaskała mu czaszkę. Umierającego przywieziono do szpitala w Białej.

Podczas burzy, która w sobotę nawiedziła nasze strony, uderzył piorun w stodołę gospodarza Jana Feikesa w Lipniku, która zgorzała do szczętu. Szkoda nie była zabezpieczona.

Przemyśl, 9 lipca. (Jubileusz straży ogniowej. — Stowarzyszenie spożywcze. — Bursa polska. — Wystawa obrazów. — Nieudały festyn. — Pijacki zakład). Rzadką uroczystość święciła w niedzielę tutejsza straż ogniowa. Dzień jubileuszu straży zbiegł się z uroczystością poświęcenia nowego sztandaru. 35 lat istnienia — to nawet dla stowarzyszenia poważny okres czasu i pracy. Wprawdzie w latach ostatnich gotowość pożarna straży ochotniczej — zwłaszcza od czasu wprowadzenia straży miejskiej stałej, która czuwa nad drobniejszemi wypadkami pożarów — zmniejszyła się nieco, pomimo to jednak i straż ochotnicza w akcyi ratunkowej w czasie pożarów niejednokrotnie współdziałała. To też uroczystość poświęcenia nowego sztandaru była niejako uroczystością miasta, które korporatywnie przez reprezantacyę swą wzięło w niej udział.

Przebieg uroczystości był następujący: Rano o godzinie 6 pobudka muzyki straży, o godzinie 8 ćwiczenia popisowe straży w Rynku, wykonane wobec delegatów związków: okręgowego i krajowego oraz okolicznych straży pożarnych jakoteż i licznej publiczności. O godzinie 10 pochód do katedry. Z całego pochodu zwracała przedewszystkiem uwagę na siebie włościańska straż ochotnicza z Grochowic, której członkowie przybyli w świtkach i sukmanach. W katedrze sumę uroczystą odprawił infułat ks. Łękawski, w obecności ks. biskupów Pelczara i Czechowicza, oraz reprezentacyi miasta. On też dokonał poświęcenia sztandaru, prześlicznie wyhaftowanego tu w Przemyślu rączkami małych pracownic z zakładu sierót imienia ks. Ziemiańskiego. Sztandar pąsowy, z ciężkiej materyi, posiada z jednej strony wyhaftowanego orła białego, okolonego napisem: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“ — z drugiej strony wizerunek św. Floryana. Na szarfach wyhaftowano herby miasta i ziemi przemyskiej. Po dokonaniu poświęcenia odbył się w „Przyjaźni“ bankiet, który potrwał aż do godziny 4 po południu.

Gdy mówię o stowarzyszeniu, obchodzącem już jubileusze, nasuwa się myśl o innem, stawiającem dopiero pierwsze kroki, i choć w innym zakresie niemniej jednak użytecznem. Jest to „Stowarzyszenie spożywcze urzędników“ owoc zdrowej myśli o samopomocy urzędnictwa, która pomódz może mu więcej, niż wszelkie doraźne środki akcyi ratunkowej. Pokonawszy kwietyzm, tak silnie paraliżujący na prowincyi każdą myśl o pracy społecznej urzędnictwo, znękane drożyzną, i tu także dotkliwie odczuwać się dającą, zabrało się do walki z nią. Cicho, bez hałasu, ale energicznie rozpoczęta praca organizacyjna dała już rezultaty. Przeszło stu członków należy do stowarzyszenia, a codziennie przybywają. Kooperatywa urzędnicza własnego sklepu nie będzie posiadała, zbyt smutne poczyniono tu w przeszłości doświadczenia z takiemi sklepami. Sprzedaż artykułów obejmą pierwszorzędne w mieście firmy, udzielając stowarzyszonym znacznego rabatu, oraz kredytu, opartego na pensyi. Artykuły takie, jak węgle, drzewo i t. p., sprowadzać będzie stowarzyszenie „en gros“, przez co konsumenci uzyskają znaczną zniżkę cen. Zamawiania na węgle przyjmuje się już dzisiaj. Jest to pierwszy dział stowarzyszenia, który rozpoczął swe agendy. Wkrótce rozpocznie się sprzedaż w sklepach.

I jeszcze jedno Towarzystwo. Bursa polska dała wyraźny znak żywotności i rozwoju. Na walnem zgromadzeniu dnia 6 b. m. uchwalono przystąpić do rozszerzenia bursy o miejsc 50, przez co ogólna ich liczba wzrośnie do 100. Stanie się to dopiero z jesienią 1908 r., gdy wybudowanem zostanie nowe skrzydło, przeznaczone na pomieszczenie całego, tak znacznie rozszerzonego internatu. Koszt budowy wyniesie 60.000 koron. Towarzystwo rozporządza 40.000 koron. Sposobami uzyskania brakującej reszty i budową zająć się ma osobny komitet. Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo tutejsze, uznając pożytek bursy i ważność jej, jako placówki narodowej, chętnie z pomocą i to z pomocą wydatną pospieszy.

W lokalu „Znicza“ otwarto wystawę obrazów kursu malarskiego, urządzonego tu doraźnie na przeciąg 2 miesięcy przez pp. Długosza i Januszewskiego. Wystawa, wcale udatna, ukazała kilka talentów, nie wybitnych wprawdzie, ale bądź co bądź nie najsłabszych i jest sympatyczną, choćby przez swoją bezpretensyonalność. Przeważnie kopie, ale za to dobre, są dziełami uczniów. Mówiąc o wystawie, podnieść należy, że dochód z niej, jak i z kursu całego przeznaczyli obaj nauczyciele w $^2/_3$ na bursę ludową, a w $^1/_3$ na Towarzystwo „Znicz“, zasilając w ten sposób wydatnie fundusze obu Towarzystw.

Także na zasilenie funduszów urządziło Towarzystwo upiększenia miasta Przemyśla w niedzielę festyn na Górze zamkowej. Pogoda, a co za tem idzie... i kasa nie dopisały jednakże. A szkoda, bo Towarzystwo upiększenia miasta jest jednem z najczynniejszych tutaj. Upiększenie i doprowadzenie do dzisiejszego stanu parku na Górze zamkowej, parku jednego z najpiękniejszych w miastach galicyjskich, jest w lwiej części jego właśnie zasługą.

A na zakończenie sensacya o tragicznej śmierci pijaka. W jednym z szynków tutejszych zebrało się towarzystwo stałych amatorów półkwaterka. — Znalazł się między nimi zuch, który postawił zakład, że potrafi wypić 12 półkwaterków ($1^1/_2$ litra). Otoczony ciekawymi, rozpoczął picie — lecz przy ósmym już półkwaterku runął, aby nie wstać więcej... Nieżywego przywieziono do domu. Osierocił żonę i kilkoro drobnych dzieci. *(m.)*

Tarnopol, 8 lipca. Egzamin dojrzałości w filii gimnazyum z językiem wykładowym polskim w Tarnopolu odbył się pod przewodnictwem radcy szkolnego Mieczysława Jamrógiewicza, kierownika klas równorzędnych gimnazyum IV we Lwowie. Do egzaminu przystąpiło 20 uczniów publicznych i 4 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bergstein Eisik, Bergstein Nussen, Eichel Modest, Fadenhecht Hugo, Fellerbaum Anczel, Holzer Józef, Kaczkowski Alfred, Lippe Jakób, Struszkiewicz Piotr, Sygall Chune, Szyputa Marcin, Trawiński Alfred, Weinbaum Tobiasz, Wilczek Tadeusz. Czterech uczniów publicznych i dwóch eksternistów przeznaczono do egzaminu poprawczego. Reprobowano na rok 2 uczniów publicznych i 1 eksternistę, a 1 eksternista odstąpił.

Zwinięcie urzędu pocztowego. Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 28 czerwca zwinięto urząd pocztowy w Wiśniowej koło Sędziszowa i przydzielono gminy i obszary dworskie Bystrzyca Dolna, Bystrzyca Górna, Wiercany i Wiśniowa, tudzież gminę Nockowa do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Sędziszowie.

Potworna kobieta. W Żółtańcach pod Lwowem uwięziła żandarmerya karczmarkę Sarę Spitzerową, która w potworny sposób zamordowała swoją 6-letnią pasierbicę. Związawszy biedne dziecko, wlewała mu w usta wrzący tłuszcz, aż dziecko skonało.

Ze świata.

Z Warszawy. (Morderstwo. Ś. p. inżynier Szymański. Wypuszczenie na wolność. Zakaz zbierania składek. Szczegóły zamachu na pociąg).

Warszawa była wczoraj widownią morderstwa, którego ofiarą padł inżynier Edward Szymański, zastępca kierownika wodociągów. Mianowicie przed południem, gdy Szymański powracał ze stacyi filtrów ulicą Nowogrodzką, z ulicy Teodora skręcili ku niemu jacyś nieznani ludzie i zaczęli strzelać z rewolwerów. Szymański, ugodzony kilku strzałami w głowę, padł trupem na miejscu. — Sprawcy napadu, korzystając z tego, że ulice tej dzielnicy o tej porze były puste, rozbiegli się w różne strony i ukryli się. Wezwany na miejsce lekarz pogotowia stwierdził już tylko zgon. Zwłoki ś. p. inżyniera Edwarda Szymańskiego w sprowadzonej z pobliskiego prosektoryum przy ulicy Teodora karetce odwieziono do domu.

Przeprowadzone na miejscu śledztwo wyjaśniło, że sprawców zamachu było pięciu, wszyscy ludzie młodzi. Na inżyniera Szymańskiego czekali oni przy wejściu na stacyę filtrów i kiedy wyszedł stamtąd, nieznajomi poszli za nim i wprost wejścia do kliniki uniwersytetu przy szpitalu Dzieciątka Jezus, zaczęli strzelać. Napadnięty padając, zawołał o pomoc, nim jednak służba kliniczna wybiegła, zabójcy zdołali zbiedz.

Przy zwłokach niebawem znalazła się zawiadomiona o ciosie, który ją dotknął, żona i zajęła się przeniesieniem do mieszkania.

Przypomnieć należy, że przed rokiem podobnego napadu zbrodniczego dokonano na zastępcę głównego inżyniera kanalizacyi, Al. Grotowskiego, który po dłuższej chorobie powrócił szczęśliwie do zdrowia i pełnił w dalszym ciągu swe obowiązki.

Literata p. Władysława Bukowińskiego, b. dyrektora szkoły „Zrzeszenia“, oraz okonomistę p. Zygmunta Herynga, po trzymiesięcznym areszcie administracyjnym na Pawiaku wypuszczono na wolność.

Generał-gubernator wydał zakaz zbierania składek na urządzenie szkoły rolniczej im. Bartosza Głowackiego i na umieszczenie żałobnych tablic pamiątkowych na cześć jego w kościołach rzędowniskim i szczekocińskim. (Wczoraj donieśliśmy, że podobny zakaz wydał także gen.-gubernator wojenny w Łodzi).

Zamach na pociąg. „Warsz. Dniewnik“ otrzymuje następujące szczegóły o zamachu na pociąg koło stacyi Łapy, którym jechał do Carskiego Sioła drugi batalion pułku wołyńskiego: Zamach wykonano dnia 7 b. m., o trzy wiorsty od stacyi Łapy. Miejscowość to górzysta, gęsto lasem obrośnięta. Pociąg z powodu spadku toru zwiększa w tem miejscu bieg, czem tłomaczyć się daje okoliczność, że sprawcy zamachu zbiegli, ponieważ pogoń zarządzić było można dopiero w kilka minut po przybyciu pociągu do Łap. Sprawców zamachu było około dziesięciu. Wszyscy młodzi, porządnie ubrani ludzie. — W lesie przy torze znaleziono po nich butelkę koniaku i reszty zakąsek, zawiniętych w torebki warszawskich firm gastronomicznych. — Ogółem bomb, które wybuchły pod pociągiem, było cztery: jedna wybuchnęła pod lokomotywą, trzy pozostałe pod wagonami. Siła wybuchu była okropna, i pomimo, że poszwankowany został tylko jeden człowiek, poważnie uszkodzona była lokomotywa, kilka wagonów oraz tor. Napastnicy mieli bomb więcej, przy poszukiwaniu bowiem znaleziono jeszcze osiem bomb, z czego pięć zabrali żołnierze do Petersburga. — Mówią również, że niezależnie od bomb, rzuconych pod pociąg i pozostawionych w lesie, napastnicy, uciekając uzbrojeni byli w bomby, umocowane na kijach.

Ważny wyrok dla Sokołów poznańskich. Ponieważ władze pruskie uważają polskie towarzystwa gimnastyczne za stowarzyszenia polityczne, więc przysługuje im na tej podstawie prawo zajmowania się sprawami publicznemi. Korzystając z tego „Sokół“ w Szamotułach, zaprowadził w lipcu 1906 r. naukę czytania i pisania polskiego w lokalu publicznym. Magistrat jako władza policyjna zażądał, ażeby „Sokół“ o każdej lekcyi donosił osobno władzy pod grozą rozwiązania takiego zgromadzenia. „Sokół“ nie zastosował się do tego wezwania i policya rozwiązała najbliższe „zgromadzenie“, czyli lekcyę. Prezes „Sokoła“ szamotulskiego p. Cynk udał się na drogę prawa. Dwie pierwsze instancye administracyjne odrzuciły jego zażalenie, ale najwyższy trybunał administracyjny w Berlinie przychylił się do rekursu p. Cynka i wydał wyrok, orzekający, że rozwiązanie zebrania było bezprawne. Tak więc towarzystwa sokole w zaborze pruskim będą mogły nadal bez przeszkody udzielać nauki czytania i pisania po polsku.

O polski napis na krzyżu grobowym. Jak to pryed kilku tygodniami donosiliśmy, p. Woźniakowi, górnikowi w Holsterhausen w Westfalii, umarło dziecko, które na tamtejszym cmentarzu pochowane zostało. P. Woźniak wystawił dziecku krzyż na mogile, ze stosownym na nim napisem polskim. Nie podobało się to policyi w Eickel, więc wysłała p. Woźniakowi nakaz, aby ten napis usunął. P. Woźniak nie zastosował się jednak do rozporządzenia, dlatego wyręczyła go w tej czynności policya, wyjmując z mogiły dziecka krzyż z polskim napisem. Ojciec odwołał się w tej sprawie do wydziału powiatowego w Geisenkirchen i uzyskał wyrok przychylny, znoszący rozporządzenie policyi, mocą którego krzyż z mogiły dziecka usunięto. — Ale sprawa jeszcze nie jest skończona, gdyż policya ze swojej strony wniosła rekurs przeciwko orzeczeniu powyższemu.

Kurczenie ziemi. O smutnym i napiętnowania godnym fakcie donosi „Gazeta Toruńska“. Oto p. Leon Ossowski sprzedał dobra swoje Goryń Stefanowi Krausemu, który je zaraz odsprzedał niemieckiemu kupcowi Resslowi z Torunia. P. Leon Ossowski — pisze „Gazeta Toruńska“ — wiedział, iż p. Krause majątek ten zaprzepaszcza, mimo to sprzedaży nie usiłował wcale przeszkodzić, przeciwnie, ułatwił nawet przejście Gorynia w obce ręce, prolongując płatne obecnie hypoteki nowemu nabywcy, Niemcowi, o dziesięć lat.

Bierny opór praktykantów sądowych. Jak donoszą z Pragi, komitet praktykantów sądowych otrzymał od 20 sądów bądź obwodowych, bądź powiatowych, zawiadomienie, że i w tych sądach praktykanci rozpoczęli bierny opór. W krajowym sądzie karnym w Pradze 60 praktykantów uprawia opór bierny, skutkiem czego śledztwa i przesłuchiwania są bardzo ograniczone. Z sądu handlowego przydzielono wczoraj znowu pewną liczbę auskultantów do pomocy sądowi karnemu. Prezydyum zamierza odwołać z urlopu sędziów na czas biernego oporu. Wprawdzie sprawy karno-sądowe są liczebnie mniejsze w lecie, mimo to bierny opór praktykantów spowodowałby w razie dłuższego trwania stagnacyę w urzędowaniu. — Dzienniki wiedeńskie zamieszczają w sprawie biernego oporu komunikat urzędowy, który podaje przebieg oporu biernego, redukując znaczenie jego do bardzo małych rozmiarów, dalej wylicza znaczne już powody strajku, a wreszcie kończy się następującą groźbą pod adresem praktykantów: „Dalsze zarządzenia ponad przydzielenie kilku sędziowskich sił pomocniczych nie są potrzebne nawet na wypadek, gdyby praktykanci w ograniczeniu swej pracy mieli się jeszcze dalej posunąć. Ale wtedy wyłoniłoby się poważne zagadnienie, czy tego rodzaju zachowanie się nie zawiera naruszenia obowiązków, które praktykanci sądowi ślubowali, co wedle ustawy dla praktykantów może pociągnąć bardzo ciężkie skutki“. — Ten ustęp wywołał pośród praktykantów ogromne rozgoryczenie. Kwestya narodowościowa i przy tej sposobności wychodzi na jaw. Oto niemieckie koła sędziowskie w Czechach utrzymują, że bierny opór praktykantów ma na celu wywrzeć nacisk na ministerstwo sprawiedliwości, ażeby przy zbliżających się mianowaniach auskultantów nie kierowano się, jak dotąd, względami na obie narodowości w Czechach, lecz trzymano się wyłącznie mechanicznego następstwa wedle statum. — Przez to Niemcy, jak sądzą owe koła, zostaliby ciężko poszkodowani.

Stypendya na poddróże naukowe. Z Wiednia telegrafują: Minister oświaty udzielił stypendyów na półrocze letnie 1907/8, celem podróży naukowych do Włoch i Grecyi, profesorowi gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Franciszkowi Chowańcowi, i profesorowi filii V gimnazyum we Lwowie, dr. Włodzimierzowi Lenkiewiczowi.

Okradzenie jubilera. Wczorajszej nocy do sklepu jubilera Hoeniga w Wiedniu przy ulicy Favoritenstrasse włamali się nieznani sprawcy i skradli kosztowności za sumę 30.000 koron. Złodzieje dostali się do sklepu z piwnicy po przebiciu sklepienia.

Kradzież w kancelaryi pułkowej. W Raguzie z kasy pułku obrony krajowej nieznani sprawcy ukradli 11.000 koron, które znajdowały się w drewnianej szkatułce. W kasie była jeszcze druga, większa suma w złocie, ale do niej złodzieje nie mogli się dostać. Dwaj żołnierze, którzy, jako pisarze, pracowali w kancelaryi pułkowej, gdzie się mieściła kasa, zostali uwięzieni.

Bezczelny rabunek. W Berlinie na dworcu kolei przy Friedrichstrasse przez okienko kantoru wymiany jakiś człowiek porwał 4.700 marek w pieniądzach papierowych, gdy kasyer liczył zapasy pieniężne i odwrócił się na chwilę. Złodziej zniknął w tłumie.

Rockefeller znowu zniknął. W poniedziałek donieśliśmy, pośród jakich nadzwyczajnych okoliczności miliarder amerykański Rockefeller dostał się w ręce policyi, która go odstawiła do sądu. Cho-

dziło o przesłuchanie Rockefellera w sprawie nadużyć trustu naftowego, przeciw któremu rząd amerykański wystąpił sądownie. Rockefeller, przywieziony do Chicago, złożył tam w sobotę zeznania przed sędzią, poczem, jak donosi „Berliner Tageblatt“ w telegramie z Chicago, zniknął bez śladu.

Żywcem pogrzebane dziecko. W Stuttgarcie została skazaną na 5 lat ciężkiego więzienia pewna dziewczyna, która dziecię swoje żywcem zagrzebała na cmentarzu.

Straszna katastrofa w teatrze. Z Marsylii telegrafują: „Echo de Chine“ donosi, że w Sankong koło Kantonu wybuchł pożar w teatrze podczas przedstawienia. **Pięćset osób znalazło śmierć w płomieniach. Kilkanaście osób ciężko ranionych.**

Wandalizm. Słynny obraz Poussin'a „Potop“ został pokrajany w kawałki przez pewnego pomocnika handlowego. W sobotę po południu służba „Luwru“ usłyszała głośne okrzyki, dochodzące z sali, w której wisiał ów obraz. Kilku służących pospieszyło tam i ujrzało człowieka, jakby oszalałego, który nożem pociął na strzępy „Potop“. Sądzono, że to szaleniec, ale człowiek ów ze słowami: „Ludzi nie zwalczam“ oddał się w ręce służby. Oświadczył, że czynu barbarzyńskiego dopuścił się dla zemsty nad swoim bogatym krewnym, który mu każe umierać z głodu. Z tego oświadczenia widać, że jednak ów człowiek, przynajmniej chwilowo, był niepoczytalny.

Kradzież kosztowności orderowych. Jak to już doniosły telegramy, na zamku królewskim w Dublinie zginęły insygnia orderu św. Patryka, a mianowicie gwiazda orderu, złożona ze słynnego dyamentu brazylijskiego, krzyża rubinowego i listków koniczyny, ułożonych ze szmaragdów, tudzież pięć złotych emaliowanych naszyjników. — W jaki sposób kosztowności te skradziono, dotąd nie zdołano stwierdzić, ale prawdopodobnie czynu zbrodniczego dopuścił się ktoś ze służby zamkowej. Kosztowności były przechowane w osobnej wieży, pod którą nieustannie stał posterunek wojskowy, a od czasu do czasu registrator orderu sir Vicars przedsięwziął kontrolę wieży. Dnia 11 czerwca po raz ostatni otworzono żelazną skrzynię, zawierającą insygnia i stwierdzono, że są nienaruszone. Następna kontrola odbyła się w sobotę i wtedy spostrzeżono, że drzwi żelazne są otwarte. Wszedłszy do środka, znaleziono żelazną skrzynię również otwartą i stwierdzono brak wymienionych kosztowności. Jak się zdaje, drogie kamienie wyłupano z oprawy i wywieziono do Londynu, ażeby je tam sprzedać jubilerom. Policya ma nadzieję przy tych sprzedażach wyśledzić sprawcę czy sprawców kradzieży.

Skazanie burmistrza. W San Francisco rozpoczął się szereg procesów przeciwko rozmaitym funkcyonaryuszom publicznym, obwinionym o sprzeniewierzenia, wymuszenia, oszustwa i tym podobne zbrodnie. Pierwszy stanął przed sądem Schmitz, burmistrz miasta San Francisco, pod zarzutem wymuszenia. Schmitz, znany, jako osobistość, pozbawiona wszelkiej pozornej nawet uczciwości, oddawna dopuszczał się przeróżnych nadużyć, ale sąd zdołał mu tylko udowodnić wymuszenie, dzięki zdradzie jego wspólnika, Ruefa, który w ten sposób chciał dla siebie uzyskać łagodniejszy wyrok. Zacny burmistrz, posiadający kilka milionów majątku, dawał w porozumieniu z policyą i owym Ruefem, który był wybitnym „politykiem“, koncesye na domy publiczne, ale na właścicielach tych domów wymuszał znaczne opłaty pod grozą zamknięcia „interesów“. Schmitz został skazany na 5 lat więzienia, a wyrok ten wywołał zdumienie w Ameryce, gdzie milionerzy w takich razach z reguły wychodzą cało, dzięki skomplikowanym przepisom procesowym i zręczności adwokatów. Schmitz — syn Niemca i Irlandki, był w młodości muzykantem i jako dobosz, a później skrzypek, należał do pewnej trzeciorzędnej kapeli. Czasami występował, jako mowca ludowy i wywoływał wrażenie. Podczas ostatnich wyborów zdołał Schmitz przy pomocy Ruefa zasiąść na krześle burmistrza i natychmiast obaj zaczęli wszelkiemi sposobami robić majątek. Przeciwna partya polityczna zbierała za pomocą prywatnych detektywów materyały dowodowe i nareszcie Schmitz dostał się do więzienia, dokąd zapewne powędruje i Ruef, przeciw któremu proces osobno się odbędzie.

Ze stowarzyszeń.

Czytelnia dla kobiet zawiadamia swoich członków, że biblioteka tejże Czytelni została zamknięta od 1 lipca do 1 września b. r. Wydział uprasza członków o zwrot zaległych wypożyczonych książek (Szewska l. 19. I p.).

Z chóru akademickiego. Dnia 18 bm. wyjeżdża krakowski chór akademicki do miejsc kąpielowych Krynicy, Żegiestowa, Rabki, Zakopanego i Szczawnicy. Współudział w wycieczce przyjęli pp. Tadeusz Łowczyński, śpiewak operowy włoski, Antoni Isakowicz, baryton i Tadeusz Paszkowski, wiolonczelista.

Mianowania. Stanisław Kowalski, urzędnik kolejowy w Tarnowie, awansował do rangi siódmej.

Repertoar teatru miejskiego.
We środę: „Wesoła wdówka“.
We czwartek: „Mignon“ (występ p. Dianniego).
W piątek: „Wesoła wdówka“.
W sobotę: „Wesoła wdówka“.
W niedzielę: „Opowieści Hoffmana“.
W poniedziałek: „Wesoła wdówka“.

Z kalendarza. We czwartek 11 lipca: Piusa p. m., Pelagii i Sabina; w piątek 12 lipca: Jana Gwalberta i Marcyany; w sobotę 13 lipca: Małgorzaty p. i Anakleta.

Wschód słońca 11 lipca o godz. 3 m. 45, zachód o 7 m. 46; długość dnia 16 godzin min. 1.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 lipca termometr doszedł od + 14·3 do + 25·3 C.; — barometr wahał się.

Dnia 10 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 744·2 mm., termometru + 17·5 C.; wiatr północno-zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Opera warszawska.** Z Warszawy donoszą: Za kilka dni upływa termin wnoszenia ofert o objęcie imprezy operowej w Warszawie. Zdaje się, że magistrat tutejszy utrzyma się przy konkurencyi, tem bardziej, że w niedalekiej przyszłości oczekiwane jest umiastowienie teatrów warszawskich, któremu sprzeciwiają się tylko prezesowie dyrekcyi pp. Herszelmann i Karaffa, obawiający się utraty synekur. Dyrekcya teatrów udzielić chce dzierżawcy prawa korzystania z Wielkiego teatru tylko przez 14 wieczorów miesięcznie — tymczasem magistrat żąda, aby mu dano do rozporządzenia „Wielki teatr“ bez ograniczeń, a magistrat gotów podług własnego uznania odstępować pewną liczbę wieczorów na widowiska dramatyczne. Wogóle wpłynęły dotychczas trzy oferty.

Pierwszą wniósł włoski impresario, Pozzali, który przybył w tym celu do Warszawy. Prowadzi on we Włoszech razem ze znanym wydawcą Sonzogno wielką imprezę operową, dzierżawiąc kilkanaście teatrów w Rzymie, Turynie, Genui, Neapolu, Barcelonie, Madrycie etc. Pozzali nie ma jednak żadnych szans, gdyż publiczność chce się już raz uwolnić od Włochów.

Drugą ofertę wniosła Filharmonia warszawska, która upatrzyła sobie za reżysera p. Chodakowskiego. Oferta ta o tyle jest niebezpieczną, że w rękach Filharmonii zmonopolizowanoby wszystkie prawie wokalno-muzyczne produkcye, coby nie było pożądanem ani dla artystów, ani dla sztuki.

Ostatnią wreszcie ofertę wniosła p. Łubkowska, b. śpiewaczka, obywatelka z gubernii kijowskiej, która obecnie prowadzi imprezę w Odessie. P. Łubkowska posiada znaczny majątek i zamierza w razie otrzymania imprezy położyć nacisk na przedstawienia opery polskiej.

Rozbicie opery oddziałało już bardzo fatalnie na bieg rzeczy, gdyż najwybitniejsi śpiewacy i śpiewaczki opery warszawskiej, w obawie, że nie zostaną zaangażowani, wyjechali do Włoch, gdzie podpisali już kontrakty z dyrekcyami pierwszorzędnych oper. Decyzya nastąpić powinna rychło, gdyż inaczej grozi utrata i reszty sił polskich.

Dział ekonomiczny.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 9-go lipca. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 20·— do 20·30, czerwona i żółta 19·60 do 19·20, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 17·40 do 17·80, węgierskie 18·— do 18·60; jęczmień na krupy 16·20 do 16·60, browarny —·— do —·—, na paszę 15·20 do 15·60; owies z opłatą akcyzową 17·90 do 18·70; proso —·— do —·—; jagły 23·— do 32·—; tatarka 18·50 do 19·50; kukurydza 14·80 do 15·60; groch 22·— do 29·—; fasola 19·— do 31·— wyka 15·30 do 16·50; rzepak zimowy 32·— do 34·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 52; słoma 5·20 do 5·80; siano 5·20 do 7·20; koniczyna pastewna 7·20 do 8·60; ziemniaki 6·50 do 7·50; jaja za kopę 2·60 do 3·—; masło za 1 kg. 1·60 do 2·—; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 200·—; spirytus na 75° Tralesa —·— do 160·—.

Budapeszt, 10 lipca. Pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 11·56 do 11·57; żyto na maj —·— do —·—; żyto na październik 8·84 do 8·85; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 8·03 do 8·04; kukurydza na lipiec 5·90 do 5·91; kukurydza na sierpień 6·10 do 6·11; kukurydza na maj 6·19 do 6·29; rzepak na sierpień 17·15 do 17·25. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 lipca.

Walny zjazd Tow. pedagogicznego odbędzie się w dniach 18 i 19 bm. we Lwowie. Zarząd główny wyznaczył w tym roku nieco późniejszy termin zjazdu z uwagi na odbyć się mający w tym czasie zjazd hygienistów polskich. Zarząd pragnie, by delegaci nauczycielstwa z całego kraju wzięli udział w obradach zjazdu hygienistów, w których hygiena szkolna siłą rzeczy wysunie się na pierwszy plan. Nauczycielstwo, pracujące na niwie szkolnej, będzie miało sposobność wypowiedzenia wielu zdań o hygienie naszych budynków i hygienie nauczania.

Na zjeździe przyrodników i lekarzy polskich, który odbędzie się w drugiej połowie bm. we Lwowie, szczególne zajęcie budzą obrady sekcyi przyrodniczo-dydaktycznej. Z tego względu podajemy porządek obrad tej sekcyi.

Posiedzenie dnia 22 b. m. o godzinie 5 po południu Kaz. Czerwiński z Warszawy: Program nauk przyrodniczych w szkołach średnich na podstawie projektu, zgłoszonego na styczniowym zjeździe warszawskim. K. Kulwieć z Warszawy: Metoda nauk przyrodniczych; dr Wł. M. Kozłowski z Warszawy: Nauki przyrodnicze w szkołach amerykańskich; D. W. Friedberg ze Lwowa: Nauka historyi naturalnej w teoryi i praktyce w szkole galicyjskiej.

Posiedzenie dnia 23 bm. o godz. 9 rano. (Posiedzenie wspólne z sekcyą wychowania fizycznego i medycyny publicznej.) Dr Wł. Witwicki ze Lwowa: O roli nauczyciela historyi naturalnej w kierunku uświadamiania młodzieży co do faktów i zjawisk życia płciowego.

Posiedzenie dnia 24 b. m. o godzinie 9 rano. B. Miklaszewski z Warszawy: Przygotowanie uniwersyteckie nauczycieli nauk przyrodniczych. Dr Fr. Tomaszewski ze Lwowa: O potrzebie zaprawiania przyszłych nauczycieli szkół średnich do naukowej pracy podczas studyów uniwersyteckich; B. Błażek ze Stryja: O szkolnych wycieczkach krajoznawczych. K. Chmielewski z Warszawy: Czystość języka wykładowego w szkołach i terminologia polska. B. Miklaszewski z Warszawy: Charakterystyka polskich podręczników chemii. Dr E. Romer ze Lwo-Lwowa: Przygotowanie uniwersyteckie i sprawa egzaminów nauczyciel geografii.

Posiedzenie dnia 24 b. m. o godzinie 3 po południu. J. Łomnicki ze Lwowa: a) W sprawie dydaktyki nauk biologicznych, b) o potrzebie polskich podręczników do oznaczania ciał przyrody. Dr L. Bykowski z Sambora: O ćwiczeniach zootomicznych i t. p. w szkole średniej. Dr T. Wiśniowski ze Lwowa: O mineralogii i geologii w szkole średniej. K. Sławiński, Warszawa-Łódź: O zajęciach praktycznych z chemii w szkole średniej. Br Duchowicz ze Lwowa: W sprawie dydaktyki chemii w szkołach realnych.

Posiedzenie dnia 25 bm. o godzinie 9 rano. (Posiedzenie wspólne z sekcyą matemat.-fizyczną.) T. Łopuszański z Krakowa: O reformie nauczania nauk matematyczno-przyrodniczych w szkołach średnich. J. Paczowski z Jarosławia: a) Sprawa ćwiczeń w pracowni fizykalnej dla uczniów, b) w sprawie szkół zręczności dla uczniów. Dr M. Ernst ze Lwowa: O nauce kosmografii w szkołach średnich.

Odmówienie przysięgi. Jednej z nauczycielek młodszych, która przy ostatniej nominacyi otrzymała od Rady miejskiej prezentę na posadę nauczycielki starszej przy szkołach miejskich we Lwowie, doręczono dekret nominacyjny Rady szkolnej krajowej z wezwaniem do złożenia przysięgi służbowej. Mianowana odmówiła złożenia przysięgi, skutkiem czego Rada szkolna krajowa wydała orzeczenie, mocą którego wydany poprzednio dekret nominacyjny utracił swoją moc obowiązującą, czyli, że mianowanie zostało cofnięte. Sprawa ta była przedmiotem rozpatrywania na posiedzeniu komisyi prawniczej miejskiej wskutek tego, że sekcya szkolna Rady zażądała opinii tej komisyi. Komisya orzekła, że reskrypt Rady szkolnej krajowej należy przyjąć do wiadomości jako zupełnie legalny. Ustawa bowiem szkolna postanawia, że warunkiem objęcia posady stałej nauczycielskiej jest złożenie przysięgi służbowej, kto tedy tego warunku nie chce dopełnić, ten zrzeka się posady, a przeto cofnięcie poprzedniej nominacyi jest zupełnie uzasadnione.

Godło dla Towarzystwa muzycznego we Lwowie. Na rozpisany w swoim czasie konkurs na zaprojektowanie godła dla galicyjskiego Towarzystwa muzycznego we Lwowie nadesłano 7 prac. Sąd konkursowy, pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa prof. dra Ernesta Tilla, złożony z profesora dra Antoniewicza, prof. Bełtowskiego, artysty malarza Stanisława Dębickiego, prof. Władysława Sadłowskiego i arch. Zygmunta Dobrzańskiego, po rozpatrzeniu nadesłanych projektów, jednomyślnie uznał, że żadna z prac nie nadaje się do nagrody. Nadesłane projekty można oglądać w kancelaryi galicyjskiego Towarzystwa muzycznego ulica Chorążczyzny 7, II p. do 20 bm.

Strajk robotników miejskich we Lwowie trwa w dalszym ciągu. Miejska sekcya budowlana uchwaliła postulaty strajkujących robotników przedłożyć Radzie miejskiej do uwzględnienia, jednakże nie we wszystkich kategoryach i nie wyżej, niż nad 10 procent podwyżki, która i tak zwiększy wydatki gminy o 21.000 koron, gdyby zaś uwzględniono wszystkie ich życzenia, wydatki wzrosłyby do przeszło 90.000 koron. Postanowiono równocześnie zażądać od robotników, aby już dziś rano, jeszcze przed uchwałą Rady miejskiej jawili się przy pracy. Uchwały sekcyi budowlanej zakomunikowano strajkującym, ci jednak postanowili strajkować dalej, czekając, aby opinia magistratu odnośnie do ich zarobków, stała się przychylniejszą. Sprawa strajku zostanie poruszoną na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej.

Jak nam donoszą w ostatniej chwili, robotnicy uzyskali podwyższenie płacy o 10 prc. i opłatę Kasy chorych.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 lipca).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, po odczytaniu wniosków i interpelacyj, nastąpiły dalsze rozprawy nad prowizoryum budżetowem.

Poseł Stoelzl (nar. niem.) oświadcza, że jego stronnictwo głosować będzie za przedłożeniem.

Pos. Adler podnosi, że cała konstelacya stronnictw w Izbie dokonaną została przeciw socyalistom. Ale te związki taktyczne wewnętrznie nie są jednolite, gdy chodzi o sprzeczne interesa ekonomiczne. Mowca występuje następnie przeciw stanowisku chrześcijańsko-społecznemu, które dziś faktycznie rządzi. Omawiając mowę tronową, zaznacza pos. Adler, że wszystkie zapowiedziane reformy radby już zobaczyć. Mowca ubolewa, że prezydent ministrów nic w Izbie nie wspomniał o ubezpieczeniu robotników. Co do reformy regulaminu oświadcza, że socyaliści zdecydowani są zgodzić się na reformę takiego regulaminu, który wzmocni wolę reprezentacyi ludowej i reprezentantów ludowych w sposób niedwuznaczny. Ale jeżeliby reforma regulaminu miała inne cele na oku, aniżeli uczynienie Izby zdolną do pracy, jeżeliby miała się stać narzędziem, aby parlament dostał się w zależność jednej partyi wpływowej lub gdyby jej celem było zmuszenie parlamentu do poddania się jakimś konstelacyom politycznym, to nigdy taka reforma regulaminu nie zostanie przeprowadzoną. (Oklaski).

Wiedeń. W Izbie posłów pos. Adler podnosił w dalszym ciągu swej mowy konieczność rozszerzenia prawa koalicyjnego robotników, reformy sanitarnej, odłączenia zarządu sanitarnego od reszty administracyi. Socyaliści gotowi są do współdziałania w pracach pozytywnych. Są oni za progresywnym podatkiem majątkowym i spadkowym oraz za sprawiedliwem rozwiązaniem kwestyi narodościowej, przy uznaniu praw każdej narodowości. Demokratyzacya jest konieczną także w interesie rozwiązania kwestyi narodowej. Kwestya języka musi być rozwiązaną praktycznie, a zdolność do pracy parlamentu nie powinna nic na tem cierpieć. W końcu omawiał mowca sprawy ugodowe i wyraził obawę, że interesy Austryi będą podporządkowane interesom monarchii. Węgrzy chcą uzyskać najkorzystniejszą dla siebie ugodę, aby przez to obejść konieczność reformy wyborczej.

Socyaliści jednakże są za demokratyzacyą Węgier zarówno ze względu na solidarność wszystkich ludów, jak na to, że tylko demokratyczne Węgry mogą być dobrym sąsiadem Austryi. Mowca zakończył zapewnieniem, że socyaliści mimo wszelkich dążności izolowania ich będą pilnie, i nie oglądając się na nic, pracowali w interesie klasy robotniczej.

Pos. Silberer wyraża radość z powodu, że mieszczańskie stronnictwa niemieckie połączyły się przeciw socyalistom. Mowca spodziewa się, że i w przyszłości tak będzie. Omawia stosunki służby państwowej i urzędników na upaństwowionej kolei północnej. Wyraża życzenie gruntownej reformy ustawodawstwa podatkowego. W końcu występował mowca przeciw podwyższeniu opłat telefonicznych i portowych.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Dzisiaj po raz pierwszy przewodniczył wiceprezydent dr Starzyński bez żadnych przeszkód.

Interpelacye.

Wiedeń. Wśród zgłoszonych dziś w Izbie posłów interpelacyj znajdują się: Wintera w sprawie biernego oporu praktykantów sądowych w Pradze; Mahlera w sprawie zajść przy wyborach w 29 okręgu wyborczym w Galicyi i w sprawie pożyczki z powodu pożaru w Mikulińcach; Hormuzakiego w sprawie wydzierżawienia chłopom gruntów, należących do gr. oryentalnego funduszu religijnego na Bukowinie; Stranda w sprawie śledztwa przeciwko niejakiemu Pinkusowi Stierowi.

Sprawa języka parlamentarnego.

Wiedeń. Rokowania w sprawie języka parlamentarnego trwają dalej. Czesi postawili rodzaj ultimatum do godziny 5. Dziś wieczorem odbędą się narady z Czechami i posiedzenie klubu czeskiego. Czesi oświadczają, że mają przygotowanych 51 wniosków nagłych na wypadek nie uwzględnienia ich żądań w sprawie językowej.

O mowę rosyjską.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ wczorajszemu wystąpieniu posła Markowa, który przemawiał po rosyjsku, poświęca artykuł wstępny i wykazuje, że wystąpienie to przedstawiło najlepiej karykaturę żądań Czechów o dopuszczenie wszystkich języków do rozpraw parlamentarnych. „N. Fr. Presse“ omawia następnie smutne stosunki, panujące w Rosyi i zaznacza, że „wujaszek rosyjski wiele stracił w ostatnich czasach ze swego uroku“. Wkońcu „N. Freie Presse“ natrząsa się z przypadku, jaki się wydarzył, że właśnie Czech, Zaczek, musiał, jako przewodniczący, odebrać Markowowi głos za to, że mówił po rosyjsku.

Wiedeń. Dziś zjawiła się w parlamencie deputacya czerniowieckiego towarzystwa sudenckiego „Bukowina“, która podziękowała pos. Markowowi za jego wczorajsze wystąpienie. Następnie udała się deputacya do pos. Klofacza, któremu podziękowała za poparcie, użyczone pos. Markowowi. Wreszcie zjawiła się deputacya u pos. Kramarza i usiłowała go przekonać, że w Galicyi i na Bukowinie język rosyjski jest językiem krajowym (!). Deputacya dziękowała Kramarzowi za to, że w komisyi dla reformy wyborczej walczył tak energicznie o prawa wyborcze Rusinów i wyraziła nadzieję, że teraz pos. Kramarz będzie tak samo walczył o prawa języka rosyjskiego. Pos. Kramarz dał odpowiedź wymijającą.

Wiedeń. Pos. Hlibowicki (moskalofil) wystosował do prezydenta Weiskirchnera interpelacyę w sprawie wczorajszego postąpienia wiceprezydenta Zaczka wobec pos. Markowa. Także wszystkie dzienniki czeskie oburzają się na wiceprezydenta Zaczka za to, że zakazał Markowowi mówić po rosyjsku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 10 lipca.

Zjazd Kółek rolniczych.

Lwów. Na zjazd Kółek rolniczych nadeszły telegramy gratulacyjne od centralnego Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem, od centralnego zarządu Kółek rolniczych w Królestwie Polskiem, od Tow. Oświaty ludowej w Krakowie i od studentów techniki na Pradze.

Zarządowi głównemu udzielono absolutoryum za r. 1906.

Przedmiotem dyskusyi był wygłoszony przez dra Grabskiego referat o zadaniach Kółek rolniczych wobec dzisiejszego stanu rolnictwa. Wieczorem zwiedzili delegaci wystawę przyrodniczo-higieniczną.

Ustawa emigracyjna.

Wiedeń. Ministerstwo spraw wewnętrznych wypracowało projekt ustawy emigracyjnej, która przedłożoną będzie w parlamencie w jesieni. Ustawa ta zupełnie jest zbliżoną do projektu, przedłożonego w swoim czasie w parlamencie, ale dotąd nie uchwalonego. Do projektu dołączono wykazy statystyczne, stwierdzające, że emigracya w Austryi rokrocznie się zwiększa. Gdy w r. 1889 emigrowało rocznie 54.000, w r. 1905 było już emigrantów 119.000, a wr. 1906 — 130.000.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Obaj prezydenci ministrów, Beck i Wekerle, udadzą się w przyszłym tygodniu do Ischlu, aby cesarzowi złożyć sprawozdanie z przebiegu rokowań ugodowych.

Wiedeń. W ustawie ugodowej, której przyjęcie znajduje się na najlepszej drodze, ma się znaleźć postanowienie, aby mąka z młynów austryackich, w porównaniu z węgierską, posiadała pewne bonifikacye na targach austryackich, bo inaczej konkurencya byłaby uniemożliwiona.

Bierny opór w sądach czeskich.

Praga. Delegacya praktykantów i auskultantów sądowych przybyła do prezydenta sądu krajowego Weselego i zażądała od niego, aby do końca bieżącego miesiąca nastąpiły awanse. Prezydent Wesely odpowiedział, że żadnych warunków nie przyjmuje. Jeżeli zaś praktykanci i auskultanci są niezadowoleni, mogą opuścić służbę. Na to odpowiedzieli delegaci, że w takim razie potrzeba im zapłacić za dotychczasową służbę.

O napad na uniwersytet.

Wiedeń. Jak wiadomo, akademicy ruscy, oskarżeni o napad na uniwersytet lwowski, zażądali, aby sąd wiedeński, który delegowany został dla przeprowadzenia przeciw nim rozprawy, delegował także sędziego z Wiednia, dla przeprowadzenia śledztwa. Otóż Izba radna sądu tutejszego odmówiła temu żądaniu, uważając to za rzecz niepotrzebną i wyraziła ubolewanie, że akademicy ruscy trwają w uporze i nie chcą składać zeznań przed galicyjskim sędzią śledczym.

Ze spraw robotniczych.

Berno (morawskie). Fabrykanci tkaccy ogłosili odezwę do robotników, w której wskazują na to, że ze względu na daleko idące żądania robotników, fabryki chcą wejść w rokowania wprost z robotnikami. Rokowania mają się rozpocząć dnia 11 lipca, pod warunkiem, że praca we wszystkich fabrykach utrzymaną będzie w całej rozciągłości.

Sprawy chorwackie.

Zagrzeb. Słychać, że Sejm chorwacki zostanie rozwiązany, a nowe wybory rozpisane będą na jesień.

Wilhelm jedzie!

Frankfurt. „Frankfurter Ztg“ donosi, że w podróży po morzu Śródziemnem cesarz Wilhelm uda się także ze Skutari do Albanii. Wiadomość ta wywarła na Wschodzie wielkie wrażenie.

Z angielskiej Izby gmin.

Londyn. W Izbie gmin dep. liberalny Cox żądał zniżenia cła od cukru o połowę. Kanclerz skarbu sprzeciwił się temu, albowiem naruszyłoby to równowagę budżetową, a konsumentom nie wiele przyniosłoby korzyści. Izba wniosek Coxa odrzuciła.

W ciągu dalszych obrad deputowany Bilson (lib.) nagle umarł. Wskutek tego posiedzenie zawieszono.

Czy zamach?

Londyn. W miejscowości Bancsaris aresztowano wczoraj jakieś indywiduum, pod zarzutem usiłowanego zamachu na parę królewską, która wczoraj tam przybyła. Aresztowany odmawia wszelkich wyjaśnień.

Wizyta cara w Darmstadzie.

Darmstad. O odwiedzinach cara Mikołaja na dworze tutejszym, o czem doniosły dzienniki berlińskie, nic tutaj niewiadomo.

Znowu chcą pożyczać.

Londyn. Dzienniki donoszą, że znowu odbyły się rokowania w sprawie pożyczki rosyjskiej. Wedle „Westminster Gazette“ rokowania wydały rezultat ujemny, albowiem w obecnej chwili ani Francya, ani Anglia nie chcą realizować pożyczki rosyjskiej.

Rozwiązanie skupczyny.

Cetynia. Rząd rozwiązał skupczynę i naznaczył nowe wybory na 31 październik. Krok swój motywuje rząd tem, że usposobienie większości skupsztyny nie dawało rękojmi spokojnych obrad.

Groźba nowej wojny.

Londyn. Dzienniki donoszą, że w Nowym Jorku panuje powszechne przekonanie, iż jeszcze w ciągu roku bieżącego przyjdzie do wojny między Japonią a Stanami Zjednoczonemi.

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Waszyngtonu: Sekretarz marynarki uda się wkrótce na Hawai. Podróż ta stać ma w związku z ufortyfikowaniem tej wyspy. — W kołach nieurzędowych łączą tę podróż z naprężonemi stosunkami z Japonią.

Rosya i Chiny.

Berlin. Z Pekinu donoszą, że wczoraj nastąpiła wymiana not w sprawie uregulowania wszystkich kwestyj cłowych między Rosyą a Chinami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·82. Renta majowa 97·50. Renta koronowa węgierska 92·85. Akcye austr. zakł. kred. 653·25. Akcye węg. zakł. kred. 752·00. Akcye Anglobanku 303·00. Akcye Unionbanku 542·50. Akcye Bankvereinu 534·50. Akcye Länderbanku 431·50. Akcye kolei państwowych 659·—. Lombardy 144·25. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 597·75. Rima-Muranyi 543·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2642·50. Losy tureckie 185·50. Ruble 252·25.
Usposobienie: silne.

Berlin, 10 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 204·—. Tow. dyskontowe 169·—.
Usposobienie: spok.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 10 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 50	118 —
Franki papierowe	95 60	96 —
Dwudziestofrankowki w złocie	19 12	19 20
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	100 50
4% „ „ „	96 —	97 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
5% „ „ „	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 75	96 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% „ miasta Lwowa	93 25	94 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	95 75	96 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	573 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	560 —	565 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 50	98 —
„ „ srebrna	97 40	98 —
4% renta koronowa austryacka	97 50	98 —
4% „ „ węgierska	92 75	93 50
4% „ austryacka w złocie	115 50	116 —
4% „ węgierska „	111 —	111 50

Mleczarnia hygieniczna
Feliksa W. Chmury

Kraków, ulica św. Anny l. 7, **kupi** większą ilość **mleka** świeżego, za kontraktem rocznym, z dostawą do mleczarni. 2931 3 6

„LEFERMENT"

Kraków, ul. Podwale L. 5,

Wyłączne zastępstwo na całą Austryę.

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny", według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach, broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie. **Gwarancya tylko za wyroby opatrzone oryginalną banderolą!** 2889 40 0

Pensyonat
im. Sobieskiego w Krakowie

dla uczniów szkół średnich z lepszych domów.

Wychowankowie tego zakładu prowadzeni będą według wymogów najnowszej pedagogii i hygieny tak co do nauki jak i fizycznego wychowania. W domu konwersacya niemiecka pod kierunkiem rodowitego niemca, na żądanie także francuska, co dziennie gimnastyka, stały nadzór lekarski, fortepian do ćwiczeń. 2465 9 18

Adres: **Pensyonat im. Sobieskiego w Krakowie, do 1 lipca ul. Krupnicza l. 10 potem ul. Stachowskiego l. 12.**



EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie, u Reima i Spółka, Rynek gł. Linia A-B., J. Hanaka i Spół., droguerya, Szewska, Fr. Zopotha, droguerya, Sienna i R. Wiskidy, pl. Maryacki.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 111 29 0

Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowa Senatorska L. 2.**

LW. 53647 2982 2 3

Ogłoszenie konkursu

W celu nadania na przeciąg nadchodzącego roku szkolnego 1907/8 jednego stypendyum w rocznej kwocie tysiąc sześćset (1600) koron z fundacyi stypendyjnej ś. p. Maksymiliana Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs. O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którzy ukończywszy akademię sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę. Prawo nadania tegoż stypendyum służy Wydziałowi krajowemu. Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym. Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia b. r.,** a to: byli uczniowie c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże Akademii, inni uczniowie bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwo z c. k. Akademii sztuk pięknych w Krakowie, względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej.

W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza się kształcić dalej, oraz przedstawić cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną. Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem II półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 25 czerwca 1907.

Piotrowski.

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy, że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. — Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyrobami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. Wł. Bełdowski
właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS"
2160 6 Kraków, Starowiślna 26 (dom własny).

Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „**Salvesol**". — „**Fram**" ze Salvesolem. — „**Dalmios**" ze Salvesolem. **Wszystkie są pierwszej jakości.** Wata „**Salvesol**" umieszczona w tutkach **pochłania nikotynę,** a więc usuwa jej szkodliwe działanie na organizm ludzki.

Wata „**Salvesol**" nadaje się nawet do najmocniejszych tytoni i cygar.

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach.

K. ZIELIŃSKI
OPTYK I MECHANIK, Kraków, A-B 39.

poleca obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych — oraz pracownię mechaniczną.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony i t. p., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Wszelkie zamówienia lub naprawy wykonuje bezzwłocznie; z prowincyi wysyła odwrotną pocztą. 2871 54 0

Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych, każde zatem zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin

Poleca najnowszego systemu binokle pryzmowe.

---

100 tysięcy

bieżących metrów siatek drucianych do oparkanienia zakontraktowaliśmy na sezon bieżący. — Dostarczamy siatek i wszelkich do nich przyborów już od 45 hal za metr bieżący. — Cenniki odwrotnie. 2589 5 0

Biuro Techniczne Uniwersum, Kraków, Podwale 13.

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

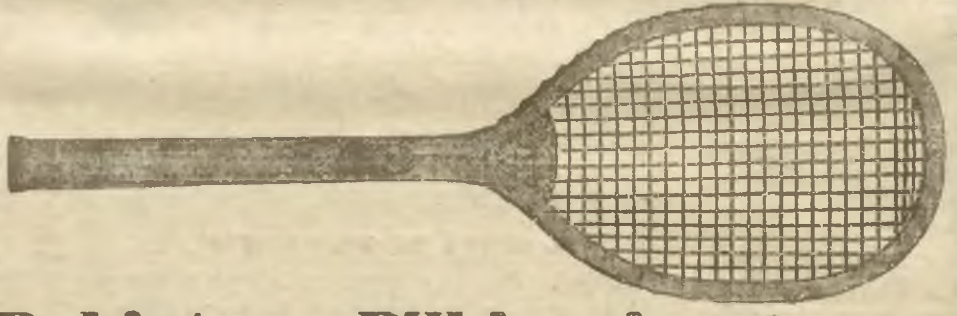
pod firmą

Stanisław Stachowski

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 6, naprzeciw hotelu Saskiego

poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe i fantazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, firanki, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry, pledy** do podróży, **poduszki, makaty** francuskie, **story** do okien i wszelkie inne **przybory dekoracyjne.**

Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania,** jakoteż i wszelkich innych dekoracyi. 2471 10 10



Rakiety — Piłki nożne
Krokiety — Kręgle
Hamaki — Przybory do rybołowstwa i sportowe
Zabawki letnie

poleca **Magazyn Uniwersalny** firmy

ROMAN DROBNER

Kraków, pl. Szczepański. 1695 25 0

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 1992 55 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Swoszowice
Zakład kąpielowy pod Krakowem. Słynne kąpiele siarczane i mułowe.

Wskazania: zapalenia stawów, goścce mięśniowe i kostne (reumatyzm), choroby skóry, kiła, zatrucia rtęcią. Lekarz w miejscu. Mieszkania wygodne od skromnych do urządzonych z komfortem (od 10—40 złr. miesięcznie). Ceny bardzo umiarkowane. Restauracya. Gry towarzyskie. Koncerta muzyki wojskowej. Połączenia z Krakowem kilkanaście razy dziennie pociągami i omnibusami. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd. 2917 3 3

Ogłoszenie.

Handel towarów kolonialnych i delikatesów, oraz sprzedaż wódek i wina w zamkniętych naczyniach, **przy najruchliwszej ulicy w Krakowie,** jedynie z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa, jest każdego czasu **do sprzedania.**

Obrót roczny około 60 tysięcy koron. Stali odbiorcy zapewnieni. Kapitał do kupna potrzebny około 16 tysięcy koron.

Wiadomości ustnych zasięgnąć można: Kraków, ul. Floryańska l. 53, I piętro, drugie drzwi na lewo, od godziny 1 do 3, zaś dla listów pod **S. D. 1176** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 2914 3 3

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem. Poczta, telegraf i kolej w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelezista: — kąpiele mineralne — gazowo-wodne borowinowe, hydropatyczne i rzeczne w Popradzie. W bieżącym roku zaprowadzono **kanalizacyę, wodociągi i elektryczne oświetlenie.** Przerobiono łazienki, — dobudowano 2 wille o 125 pokojach. **Okolica należy do najwspanialszych na Podkarpaciu.** Lekarz zdrojowy: Dr Tymoteusz Piotrowski. Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w zakładzie (40 flaszek 15 K.) Trzy sezony: I. od 20 maja do 30 czerwca; II. od 30 czerwca do 1 września; III. od 1 września do 30 września. W sezonie pierwszym i trzecim ceny kąpieli, oraz mieszkań o 30% niższe. 1497 20 20

Motorów Ursus

najznakomitszych i **najtańszych współczesnych motorów do opalania surową ropą,** dostarcza na spłaty i pod gwarancyą

Generalne Zastępstwo 2579 4 10

Biuro techniczne „UNIVERSUM", Kraków, Podwale 13.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1984 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowe

„Austro-Americana"

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu

GOLDLUST i SKA

Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Ska **Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;**

Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 2896 26 26

Canada kosiarki „NOXON"

wyrób pierwszorzędny,



Wiązacz snopów
Żniwiarka
Kosiarka do trawy

robiące nienagannie, wyrabia firma

Ph. Mayfarth i Ska w Wiedniu, II/1

fabryki maszyn i odlewarnie żelaza, 750 10 10

Frankfurt n. M., Berlin, Paryż. — Ilustrowane cenniki za darmo, franko.

Nowojorska Germania
Towarzytwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I., Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K	530.686.228·—.	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„	176.528.370·—.	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„	30,748.986·—.	
Nadwyżka z obrotu rocznego	„	2.215·336·—.	13,934.003.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—.	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) **że udziela pierwszej dywidendy** już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) **że police po 3 latach** od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet, gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**; a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) Po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii żądać:

a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenie towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

GENERALNA AGENCYA DLA GALICYI ZACHODNIEJ:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami, nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 1070 18 26

JUBILER
B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 153 26 0

Dziewczynka

2 lata mająca, ładna i zdrowa, do oddania za własną zamożnej i inteligentnej rodzinie. Łaskawe zgłoszenia pod adresem **Z. S. 2.** poste restante **Kraków.** 3000 2 3

Nakł. „Bazaru Zakopańskiego" w Zakopanem na Krupówkach, wyszła 2-ga serya pocztówek

„Motywy Zakopańskie"

Maryana Szulca

prezesa malarzy polskich w Monachium. 2700 7 0

W Zakopanem

do sprzedania nowa willa stylowa wśród drzew szpilkowych, z ogrodem i stajnią **przy najpiękniejszej ulicy Jagiellońskiej.** — W parterze 3 pokoje z kuchnią, zaś na piętrze 2 pokoje z kuchnią. Długość parceli całej 57 m., szerokość 35. Cena bardzo **przystępna** z długiem hipotecznym.

Wiadomość: E. Sedlaczek, kolejomistrz, Zakopane. 2987 2 3

Hotel i Restauracya
„Polonia"
Wiedeń II, Rothensterngasse 7a

poleca swoje w najnowszym stylu, elegancko, z największym komfortem urządzone pokoje pasażerskie, z oświetleniem elektrycznem i ogrzewaniem gazowem. Restauracya, znakomita kuchnia i doborowe trunki. Również kąpiele w domu. Pokoje od 2 koron dziennie. Mowa polska. 2311 9 10

W Prądniku Białym

przy Krakowie fabryka-garbarnia z urządzeniem, maszynami, budynkami fabrycznemi i mieszkalnym budynkiem piętrowym (budynki mogą być użyte i na inną fabrykę) do sprzedania lub wydzierżawienia w całości lub osobno dom mieszkalny i ogród, a osobno garbarnia. Wiadomość u p. **Sławieńskiego w Krakowie,** przy ul. Sobieskiego l. 5, między godz. 2—4. 2752 4 6

Księga zdrowia.

Prospektu ilustrowanego dostarcza bezpłatnie 2722 8 25

Księgarnia Polska we Lwowie.

Kawaler Polak, katolik, lat 34, z dobrej rodziny, urzędnik b. poważnej instytucyi finansowej, z pensyą 3.600 koron, dla braku odpowiednich znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia, panny lub młodej, bezdzietnej wdowy, z posagiem co najmniej 40.000 koron. Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografią uprasza się nadsyłać do 15 lipca b. r. pod **A. B.** poste restante **Kraków,** za okazaniem losu loteryi fantowej na budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie Nr 690.846. Anonimy nie będą uwzględnione. Za dyskrecyę ręczy się słowem honoru uczciwego człowieka. 2692 3 3

Rowery

od 140 K wyżej za gotówkę lub na spłaty.

Dzwonki elektryczne z przyborami,
Naczynia kuchenne,
Narzędzia rzemieślnicze,
Drut kolczasty,
Carbid do oświetlenia i t. p.

poleca 1900 21 40

J. Fiałkowski

handel towarów żelaznych i skład nafty

Nowy Sącz.

SŁABOŚĆ MĘSKĄ

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.

DRA RETAU'A

OCHRONA WŁASNA

Cena wydania polskiego 2 kor.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej, odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21 (Niemcy). 640 16 36

„Mydło macierzankowe"

najlepsze mydło **„tylko W. Bracha z Tarnowa"** toaletowe, jedyny niezawodny środek przeciw wszelkim wyrzutom, popękaniu i szorstkości rąk. Liszaje, piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, wągry, pryszcze, wysypkę, łupież z głowy itp. usuwa radykalnie, cena 1 mydełka 30 ct. do nabycia w wyłącznym Skład apt. „Sanitas" Kraków, pl. Dłuna 16

Kilka uwag o odżywianiu dzieci.

Skreśliła Matka.

Jeślibym potrafiła i czuła się powołaną do spisania swych pamiętników jako matka a nawet i babka, to mogłabym udzielić czytelnikom rzeczywiście sporo ciekawych wiadomości, lecz nie posiadając literackiego talentu, muszę pozostawić to mistrzom pióra. Poczuwam się jednak wprost do obowiązku streszczenia swych spostrzeżeń z jednej specyalnie dziedziny, w której — sądzę, iż jestem jako matka i gospodyni najzupełniej miarodajną. Pobudką ku temu nie jest bynajmniej próżność lub zarozumiałość, lecz jedynie szczera chęć udzielenia młodym, niedoświadczonym matkom zdrowych rad i wskazówek.

Zadziwiającemi wprost są zmiany, które zaszły w ostatnich kilku dziesiątkach lat w świecie kobiecym. Głównie mam tu na myśli sposoby karmienia i odżywiania małych dzieci; w tym kierunku poglądy zmieniły się tak zatrważająco, stały się one sztucznemi i złożonemi, że lęk mnie chwyta, gdy pomyślę, jak bardzo oddaliliśmy się od pierwotnej prostoty, dzięki której dawniej dzieci nasze tak wybornie się rozwijały. I mimowoli zapytuje się samej siebie: Jestżeż to tensam świat? Lub też może to ja w przeciągu ostatnich trzydziestu lat tak bardzo się postarzałam?

Byłam młodą, zdrową i pełną życia kobietą, gdy wyszłam za mąż. Rodziło mi się jedno po drugiem pięcioro dzieci — wszystkie są zdrowe i wyśmienicie rozwinięte; zdołałam je uchronić od wszelkich poważniejszych chorób; najstarsza córka wyszła za mąż i dożyłam szczęścia piastowania pierwszego wnuka, który też odznacza się wyjątkowo dobrym wyglądem. Czemu to przypisać? Po pierwsze, pochodzimy ze zdrowej rodziny, po drugie zaś zasady wychowania dzieci i odżywiania ich, które mi wpojono, były głęboko mądre, odpowiadały one wymaganiom natury i hygieny.

Pierwsze dziecko karmiłam przez pewien czas sama piersią, następnie jednak musiałam przestać i uciec się do flaszki i do smoczka. Nasz domowy lekarz, obecnie słynny profesor i znakomity znawca chorób dziecięcych, udzielił mi dokładnych wskazówek i rad, „jak“ i „czem“ należy dziecko odżywiać; tak jemu, jak i mnie były wszelkie sztuczne pokarmy wysoce niesympatycznemi Dlatego też żywiłam dziecko me najprzedniejszego gatunku mlekiem z domieszką cukru; zwykle przegotowywałam je natychmiast po przyniesieniu do domu, a następnie przykryte chłodziłam. Stopniowo coraz mniej je rozrzedzałam, a w czwartym miesiącu dawałam dziecku już czyste mleko.

Mogę to tylko powiedzieć, iż córeczka moja (tosamo zresztą powtórzyło się i u następnych dzieci) rozwijała się nader pomyślnie i dzięki regularności i czystości pokarmu uniknęła **nawet w lecie zaburzeń żołądkowych.**

Już wtedy zaczęły się pojawiać różne środki, zmierzające do poprawienia mleka, tak, że w końcu i śladu z dawnego czystego pierwowzoru nie zostało. Wedle nowych sposobów należało do mleka dodać kwasu salicylowego, aby się lepiej przechowywało, peptonu lub innego podobnego proszku, aby uczynić je łatwiej strawnem i t. d. i t. d.; mieszano je z kefirem albo z mniej lub więcej surowym krochmalem, który naturalnie tworzył nierozpuszczalny klajster. Sterylizowano mleko, następnie zaczęto się brać do pasteryzowania go.

W piątym miesiącu zaczęłam dziecku dawać zupkę z **mleczno-biszkoptowego proszku.** Smakowała mu ona wyśmienicie i służyła doskonale; niestety, jednak **w lecie i przy zmiennej pogodzie** mleko warzyło się często. Wogóle dzięki wadliwości mleczarń wielkomiejskich, które jednakowoż wtedy były lepsze, aniżeli obecne, nie mogłam otrzymać nigdy równomiernej jakości mleka.

Lecz i w tym wypadku nasz nieoceniony lekarz znalazł wyjście; właśnie w owym czasie otrzymał on proszek, składający się z najlepszego szwajcarskiego mleka, sucharku i cukru, który nazwany został — niezupełnie zresztą właściwie — **Mączką Nestlé'go.** Wynalazca, chemik z Vevey, Henri Nestlé, otrzymał ten preparat drogą zgęszczenia tamtejszego, wspaniałego mleka, dodawszy do niego miałko zmielonego sucharu pszennego i cukru — jednem słowem najprzyjemniejszy domowy środek odżywczy zawsze jednakowej przedniej dobroci — **Mleczno-biszkoptowy proszek.** Naturalnie, dzięki starannemu wypiekaniu pozbawiono suchar nierozpuszczalnego i przez to nieodpowiedniego dla żołądka krochmalu.

Próba, uczyniona w kierunku karmienia tą mączką mej córeczki, wypadła nadspodziewanie świetnie; dziecko przybierało na wadze, funkcya trawienia odbywała się normalnie, humor i wygląd dziecka nie pozostawiał nic do życzenia. Podczas **skwarnych letnich** miesięcy zdołałam je dzięki tej mączce uchronić od niebezpiecznych, a u dzieci tak częstych niestety biegunek, przeczyszczeń i t. d.

Zadowoleni osiągniętemi pomyślnemi rezultatami, zostaliśmy już wierni Mączce Nestlé'go i w przyszłości nie żałowaliśmy tego. Po upływie roku poczęliśmy dodawać do tego głównego pokarmu trochę kaszki, jajo, kawałek gołąbka i t. d. Zupełnie taksamo odżywiałam czworo następnych dzieci. Gdy obecnie przeglądam wykazy przyrostu wagi mych dzieci i porównywam je ze wskazówkami w książkach, traktujących o pielęgnowaniu dziecka, to przekonywam się, że dzieci moje rozwijały się wyjątkowo pomyślnie. Mam przeświadczenie, że te tak dodatnie rezultaty zawdzięczam prawie wyłącznie obecnie już na całym świecie słynnej Mączce Nestlé'go której zalety pozostały trwałemi. Krowy, które dostarczają mleka dla tego preparatu, są zapewne i teraz tak zdrowe i wolne od groźnej choroby — perlicy. Łąki, na których się one pasą, są z pewnością taksamo wonne, a powietrze równie świeżem. I nie zmieniła się przeto ma wiara w doskonałość tego pokarmu, czego zresztą najlepszym dowodem jest fakt, że i wnuczę moje też Mączką Nestlé'go jest odżywiane.

Ale i czystemu, świeżemu mleku pozostałam wierną, nie dając się odstraszyć żadnemi naukowemi teoryami o bakteryach, zarazkach i t. d. Prof. Koch, odkrywca bakcyla gruźliczego, jest wprawdzie genialnym uczonym, jednak teorye jego zbijają faktycznie laików z tropu.

Przed 20 laty utrzymywał on, iż mleko zawiera zarazki tuberkuliczne, niebezpieczne dla zdrowia, i że dlatego należy je pić przegotowanem. Obecnie zaś mówi: „Zarazki są nieszkodliwe, możecie mleka nie gotować“. — Gdzież słuszność?

Dlategoteż, pamiętając o prawach i wymaganiach przyrody, pozostałam wierną tak idealnemu pokarmowi, jakim jest Mączka Nestlé'go, oddawna uznany mleczno-biszkoptowy proszek w formie bardzo łatwej do strawienia. Dodać jeszcze muszę, iż preparat ten, jak to wykazały szczegółowe badania lekarskie, jest **najzupełniej wolnym od zarazków.** 3002

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.